ŚRODA
25 stycznia 1950 roku

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

ROK V. Nr 25 (1153)

WYDANIE A

ZMARŁY PREMIER BUŁGARII WASYL KOLAROW

Naród bułgarski czci pamięć Kolarowa

Sofia w kirach żałoby

SOFIA (PAP). Cały naród bułgarski pogrążony jest w głębokiej żałobie po śmierci premiera Wasyla Kolarowa. Na wszystkich budynkach i gmachach wywieszono flagi żałobne. W oknach widnieją spowite w kir portrety Wasyla Kolarowa.

W fabrykach, przedsiębiorstwach i urzędach w całym kraju odbyły się zgromadzenia żałobne.

Nieliczone tłumy przewijają się przez salę, w której znajduje się trumna ze zwłokami Wasyla Kolarowa — składając w głębokim skupieniu hołd pamięci zmarłego.

Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego — w którym znajdują się zwłoki Wasyla Kolarowa — mimo panującego w Sofii silnego mrozu, stoją tysiące ludzi pracy, pragną czyli złożyć ostatni hołd wiernemu towarzyszowi broni Georgi Dymitrowa — Wasylowi Kolarowowi.

W związku ze śmiercią premiera Kolarowa bułgarska rada ministrów ogłosiła apel do narodu bułgarskiego w którym m. in. stwierdza:

Tow. Kolarow był wybitnym mężem stanu, doświadczonym, dalekowzrocznym, konsekwentnym, wiernym swym zasadom.

Po śmierci naszego nauczyciela i wodza tow. Georgi Dymitrowa — spotkała nas teraz ciężka strata — śmierć tow. Kolarowa. Ale towarzysze Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow pozostawili nam wyprobowaną i zahartowaną, w bojach i w budownictwie państwowym Bułgarską Partię Komunistyczną, stworzoną przez nią Front Patriotyczny, wierną i niewzruszalną przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej wzywa wszystkich patriotów, aby jeszcze ciaśniej zwarli swe szeregi wokół kierownika naszego życia społecznego — politycznego — wokół Bułgarskiej Partii Komunistycznej i rządu Frontu Patriotycznego, aby wykazywali jeszcze większą jedność i czujność w walce o wykonanie testamentu ideowego tow. Georgi Dymitrowa, aby kontynuowali walkę o sprawę, której służył ponad pół wieku nasz premier — rady ministrów — Wasyl Kolarow o sprawę socjalizmu.

Po zgonie Wasyla Kolarowa

Depesza kondolencyjna KC WKP(b)

MOSKWA (PAP) Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wystosował do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii depeszę kondolencyjną treści następującej:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wyraża Komunistycznej Partii Bułgarii i bułgarskim musom pracującym głębokie współczucie w związku ze śmiercią wybitnego przywódcy Komunistycznej Partii Bułgarii i znanego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, nieugiętego rewolucjonisty — członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii i premiera Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej — tow. Wasyla Kolarowa.

Śmierć tow. Kolarowa stanowi ciężka stratę dla Komunistycznej Partii Bułgarii i narodu bułgarskiego, obronie interesów którego poświęcił całe swe życie tow. Kolarow.

Wierny przyjaciel Związku Radzieckiego, najbliższy współbojownik Georgi Dymitrowa — Kolarow konsekwentnie bronił sprawy internacjonalizmu i niestrudzenie walczył przeciwko reakcji imperialistycznej i jej agenturze i był aktywnym rzecznikiem sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu.

Świetlana pamięć o tow. Kolarowie będzie długo żyła w świadomości wszystkich bojowników międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego.

* * *

Rada Ministrów w ZSRR wystosowała depeszę kondolencyjną do Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaj Szwernik przesłał depeszę kondolencyjną do przewodniczącego prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej dr Minczo Nejczewa.

Min. Spr. Zagr. ZSRR Andrzej Wyszyński przesłał depeszę z wyrazami współczucia w związku ze zgonem premiera Kolarowa do wicemiernera i ministra spr. zagr. Bułgarii Popotomowa.

* * *

PRAGA. — KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji wystosował do KC Komunistycznej i do Bułgarii depeszę kondolencyjną, w której wyraża swe głębokie współczucie w związku ze śmiercią tow. Wasyla Kolarowa.

Kondolencje KC PZPR w ambasadzie Bułgarii

WARSZAWA. (PAP) — W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjedn. Partii Robotn., członkowie Komitetu Centralnego ob. Jerzy Albrecht i ob. Ostap-Dłuski udali się do ambasady Ludowej Republiki Bułgarii, gdzie złożyli na ręce charge d'affaires Spasa Kozandjiewa kondolencje z powodu śmierci premiera rządu Ludowej Republiki Bułgarii — Wasyla Kolarowa.

Zboczeńcy — w roli wychowawców młodzieży

Przeor zakładu w Namysłowie i jego najbliżsi współpracownicy

przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu

WROCŁAW. (PAP) — Przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu rozpoczął się proces przeciwko zakonnikom i wychowawcom specjalnego zakładu leczniczego dla młodocianych epileptyków w Namysłowie — oskarżonym o okradanie i skandaliczne prowadzenie zakładu, bicie i torturowanie wychowanków oraz o czyny nierządne z nieletnimi i niedorozwiniętymi psychicznie wychowankami.

Zakład ten, subwencjonowany przez Państwo, kierowany był przez konwent OO. Bonifratrów w Namysłowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli Wincenty Florczak — przeor konwentu Ojców Bonifratrów i kierownik zakładu w Namysłowie, Zofia Dorsz — zakonnica z zakonu Sióstr Służebniczek, która pełniła funkcję księgowej zakonu, Mieczysław Redel, zakonnik konwentu Ojców Bonifratrów, Ignacy Michałowski — wychowawca oraz Jadwiga Śmieja, — pielęgniarka w zakładzie dla nieletnich epileptyków.

Akt oskarżenia zarzuca Wincentemu Florczakowi szereg przestępstw, popełnionych na stanowisku kierownika specjalnego zakładu leczniczego dla młodocianych epileptyków. Oskarżony dopuścił do tego, iż wychowankowie byli stale niedożywiani, nosili brudną, podartą bieliznę i odzież; również pomieszczenia były niezwykle brudne i zaniedbane.

Kompet sądzący, z przewodniczącym na czele

Prokurator podkreśla, że w tym samym czasie magazyny były pełne żywności i odzieży, gdyż zakład otrzymywał poważne subwencje od Państwa i instytucji charytatywnych. Równocześnie osk. Florczak prowadził wystawny i hulaszczy tryb życia.

Nadużywając swej władzy, osk. Florczak bił wychowanków często bez żadnej przyczyny. Zamykał ich do karcerów i ciemnic, niemożliwie brudnych urządzających wszelkim zasadom higieny, co narażało wychowanków na utratę zdrowia. Florczak zezwalał również na bicie wychowanków przez personel zakładu.

Systematyczne okradanie zakładu odbywało się równocześnie z rozwojem gospodarstw konwentu OO. Bonifratrów.

Osk. Zofia Dorsz stoi pod zarzutem fałszowania księgowości zakładu. Przestępcza jej działalność prowadziła w zrozumieniu z osk. Florczakiem, uniemożliwiała kontrolę i ocenę stanu majątkowego zakładu. Zofia Dorsz wystawiała ponadto fikcyjne rachunki na przywłaszczane przez osk. Florczaka sumy.

Oskarżeni Mieczysław Redel, Ignacy Michałowski i Jadwiga Śmieja odpowiadają za pastwienie się nad wychowankami, których katowali kijami i prętami gumowymi oraz za wtrącanie ich do karcerów i ciemnic.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia stwierdzono, że mimo całkowitego zgospodarowania i utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych — w zakładzie dla nieletnich epileptyków, kierowanym przez konwent Ojców Bonifratrów w Namysłowie, panowała w dalszym ciągu atmosfera przesiąknięta duchem niemieckim.

W okresie okupacji władze hitlerowskie znalazły wielu zwolenników w konwencie Ojców Bonifratrów w Krakowie. Kierownictwo konwentu z ojcem Piątkiem i przeorem Bruno na czele podpisało „volkslistę". Najwyższe funkcje w konwencie powierzono zakonnikom pozytywnie ustosunkowanym do okupanta, podczas gdy zakonników o antyhitlerowskim nastawieniu odesłano do najcięższych prac. **Wielu zmuszano do podpisania „volkslist", a w wypadku odmowy denuncjowano do gestapo.**

Po wyzwoleniu kierownictwo zakonu Bonifratrów wysłało skompromitowanych w okresie okupacji zakonników na Ziemie Zachodnie i nie szczędziło wysiłków, *aby jak najwięcej zakonników Niemców pozostało na ziemiach polskich.*

Na stanowiskach prowincjałów i przeorów pozostawiono zakonników znanych z sympatii proniemieckich. Jednym z tego rodzaju „wybrańców" był osk. Wincenty Florczak.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia omówiono dalej szczegółowo czyny przestępne oskarżonych. Prokuratura opisuje sceny bicia i znęcania się nad chorymi wychowankami podkreślając, że szczególnie brutalnie katował chłopców b. anderswiec, osk. Michałowski. *Wychowanków bito często w języku niemieckim,* używając takich zwrotów *jak „polnische bandit" (polski bandyta).*

Akt oskarżenia stwierdza również, iż *osk. Florczak siał szczególne zgorszenie w zakładzie tym, że równolegle do swych aktów nierządnych nie wahał się przyjmować co dzień Komunię Świętą.*

Akt oskarżenia zarzuca Wincentemu Florczakowi szereg przestępstw, popełnionych na stanowisku kierownika specjalnego zakładu leczniczego dla młodocianych epileptyków. Oskarżony dopuścił do tego, iż wychowankowie byli stale niedożywiani, nosili brudną, podartą bieliznę i odzież; również pomieszczenia były niezwykle brudne i zaniedbane.

Prokurator podkreśla, że w tym samym czasie magazyny były pełne żywności i odzieży, gdyż zakład otrzymywał poważne subwencje od Państwa i instytucji charytatywnych. Równocześnie osk. Florczak prowadził wystawny i hulaszczy tryb życia.

Nadużywając swej władzy, osk. Florczak bił wychowanków często bez żadnej przyczyny. Zamykał ich do karcerów i ciemnic, niemożliwie brudnych urządzających wszelkim zasadom higieny, co narażało wychowanków na utratę zdrowia. Florczak zezwalał również na bicie wychowanków przez personel zakładu.

Gmach zakładu OO Bonifratrów w Namysłowie

Florczak zmuszał wychowanków do pracy fizycznej ponad siły, co rujnowało ich zdrowie.

W czasie pełnienia obowiązków służbowych przeor Florczak bywał często pijany, co szerzyło zgorszenie wśród wychowanków. Dopuszczał się też czynów nierządnych z nieletnimi wnietymi wychowankami.

Ofiarami oskarżonego Florczaka stali się wychowankowie Antoni Krawczyk, Tadeusz Stankiewicz, Kazimierz Pawłowski i inni. Dokonywane przez osk. Florczaka akty homoseksualizmu rozpowszechniły się wśród chłopców, przebywających w zakładzie.

Na Florczaku ciąży także zarzut kradzieży 66 tys. zł, stanowiących własność zakładu oraz dokonania wielu innych mal wersacji pieniężnych na szkodę zakładu.

WROCŁAW (PAP). Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania b. pielęgniarza i „wychowawcy" zakładu w Namysłowie Mieczysława Redla. Oskarżony jest członkiem zakonu OO Bonifratrów.

Grupa powołanych na proces świadków

Osk. Redel przyznał się do winy częściowo i złożył zeznania świadczące, że już przed wojną a następnie podczas okupacji w krakowskim konwencie OO Bonifratrów, skąd pochodzi, panowały niezwykłe stosunki. Kierownictwo konwentu popierało w uderzający sposób zakonników nastawionych przeciwko hitlerowsko, kierując ich na wysokie i najbardziej dochodowe stanowiska, podczas, gdy zakonników nastawionych antyhitlerowsko jawnie gnębiono, nie cofając się — po wkroczeniu okupanta — przed denuncjacją do gestapo, co kończyło się często śmiercią zadenuncjowanych, jak np. w wypadku O Mikołaja — Czesława Sachs-skiego.

Zgromadzona w sali rozpraw publiczność przysłuchuje się z uwagą wyjaśnieniom oskarżonych

Natychmiast po zajęciu Kwakowa przez wojska hitlerowskie część zakonników podpisała tzw. volkslistę i stała się w konwencie warstwą uprzywilejowaną, utrzymywaną przyjaźnie stosunki z gestapo i prowadziła hulaszczy, niemoralny tryb życia, szantażując jednocześnie pozostałych zakonników.

Oskarżony wymienia kilku najgorliwszych wobec okupanta i uprzywilejowanych zakonników, OO: Bruno, Sakandra, Maternusa, Piusa, a także oskarżonego ks. Florczaka i

(Dokończenie na str. 2-ej)

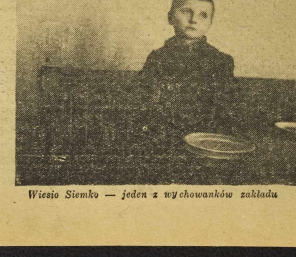

Wiesio Siemko — jeden z wychowanków zakładu

Miaowki z procesu

Cienie mroku

Wczoraj rozpoczął się ten wyjątkowy proces. Na ławie oskarżonych zasiedli ludzie, o których głośno dziś w całej Polsce.

A więc:

1. Wincenty Florczak, 41-letni zakonnik o ostrej, posępnej twarzy, unikający spojrzenia ludziom w oczy, bez przerwy patrzący w ziemię. Długo przebywał w Westfalii.

2. Zofia Dorsz, 38-letnia zakonnica, kryjąca pod okularami badawcze błyski w oczach.

3. Mieczysław Redel, trzydziestoletni „braciszek" — dość zgrabnie odtwarzający rolę „nieśmiałka", zażenowane go wszystkim, co się wokół niego dzieje.

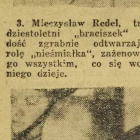

4. Ignacy Michalowski, 48-letni b.-podoficer z armii Andersa, rosły, silny mężczyzna o twarzy mocnej, ostrej, zaciętej.

5. Jadwiga Śmieja, tęga, hoża wiejska dziewczyna, lat 20.

★

Po odebraniu od oskarżonych personalii, zeznaje jako pierwszy „braciszek" Redel. Przyznaje się do winy ale wszystko w zakładzie tłumaczy łagodnie. Odpowiadając na spokojne pytania przewodniczącego oświadcza:

Gdy Niemcy wkraczali do Krakowa, w zakładzie, w którym wtedy przebywał, braciszkowie zdecydowali się powitać ich chlebem i solą. Wie o tym dokładnie, gdyż wiedzieli o tym wszyscy.

W Namysłowie pielęgnował grupę 17 chłopców w wieku od 10 do 12 lat. Był dla tej grupy pełen poświęcenia. Gdy chłopcy nie chcieli jeść niesmacznej zupy, sam ją zjadał, (chociaż była okropna), „żeby dodać dzieciakom apetytu".

Kawę — mówi — dawano w zakładzie zwykłą — „chociaż mogła być bielsza".

Przeor Florczak był „jak przeor": mało się interesował chłopcami. Pił „nie bardzo". Właściwie braciszek Redel widział go pijanym tylko raz. Po tym wypiciu „przeor" leżał trzy dni!

Postawy „przeor" miał skłonność do wyróżniania chłopców. Bo gdy liczni z nich chodzili boso i w porwanych ubraniach — inni mieli po trzy pary ubrań i trzy pary butów. Wie lu też pracowało nawet w nie dzielę: przy ładowaniu węgla do składów.

Stan moralny zakładu? „Braciszek" Redel nie dostrzegał nic nadzwyczajnego. Stwierdził tylko, że chłopcy wpadali w pewien nałóg, a po zatem wykazywali czasem skłonności do homoseksualizmu.

Co do bicia wychowanków— to owszem: czasem uderzył kogo lub owego. Przeor — jak słyszał — robił to samo. W ja kiedyś sposób — nie wie, gdyż rzeważnie zabierał chłopców do swego mieszkania.

★

Następnie zeznaje przeor Wincenty Florczak.

Na pytania przewodniczącego, wylicza długą listę milionów złotych, które ministerstwa: Oświaty, Odbudowy i Zdrowia inwestowały w odbudowę namysłowskiego zakładu.

Jak przeor i jego współpracownicy gospodarowali tymi funduszami w zarządzanym przez siebie zakładzie? Jak wywiązywali się z obowiązków wychowawczych wobec dzieci? Niech powiedzą o tym jego własne słowa.

— Czy kto wskazywał młodzieży co ma czytać? — pyta przewodniczący?

— Nie, nikt tego nie robił— odpowiada oskarżony.

—Co znajdowało się w bibliotece?

— Żywoty świętych.

— Czy szafka biblioteczna była pełna książek?

— Nie... nie... nie...

Nie było świetlicy, ani sali gimnastycznej. Dzieci „gimnastykowały" się w czasie robót polnych, do których je zapędzano.

Z metod „pedagogicznych" wychowawcy stosowali zamknięcie w celi i bicie.

— Czy oskarżony zwracał uwagę wychowawców na niewłaściwość ich postępowania?

— pyta przewodniczący.

— Nie...

— Czy oskarżony bił dzieci?

— Muszę przyznać — że uderzyłem kilka razy...

— A więc to było karcenie cielesne?

— Przyznaję, że było to z mojej strony niełaskawe.

Przewodniczący wzywa oskarżonego, aby opisał przebieg takiej kary cielesnej.

— Gdy któryś z chłopców coś zbroił — mówi przeor — przychodził do mnie. Mówiłem do niego wtedy: „Musisz dostać na siedzenie. Czy wolisz dostać moim paskiem, czy swoim?" Dwa razy biłem pasem, a mu mówiłem: to za dużo...

— A gdy delikwent nie zgadzał się ani na wybór narzędzia kary, ani na ilość uderzeń: czy zdarzało się, że oskarżony mimo to bił chłopca? — pyta przewodniczący.

— Zdarzało się...

— Czy w swoim prywatnym mieszkaniu oskarżony podczas chłost przeginał chłopców na ścianę?

— Zdarzało się...

Na pytanie: czy pił, „przeor" odpowiada, że „czasem wypijał dwa, trzy, cztery kieliszki".

Prokurator jednak w swym oskarżeniu stwierdza, że zarówno bicie, jak picie wyglądały w życiu Florczaka inaczej.

Sprowadzając chłopca do sie bie, „przeor" wskazywał mu narzędzie egzekucji — rozkazując: „Wybierzaj" — Kij, gumą i pas — miały tam z góry ustalonę liczbę uderzeń: 20, 30, 40... Na co padł wybór — padał zarazem i los.

Co się do picia — to nikomu spośród przysłuchujących się zeznaniom przeora nie wydało się prawdopodobnym, by po trzech, czterech kieliszkach trzeba było leżeć 3 dni!

A zeznał to przeor wszystko tłumaczący w zakładzie podwładny „przeora"—

Przeor zakładu w Namysłowie

przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stwierdza, że po wojnie władze konwentu wysłały ich do różnych domów zakonnych, zatrzeć ślady ich okupacyjnej działalności.

Redel mówi dalej, że w r. 1948 prowincjał zakonu wysłał go do Namysłowa, gdzie miał spełniać funkcje pielęgniarza i wychowawcy w zakładzie dla nieletnich epileptyków.

Osk. przyznaje, że po przybyciu do zakładu zorientował się iż dzieciakowi, zakład posiadał odpowiednie możliwości nikt z odpowiedzialnych ludzi nie dbał o należyty stan wychowanków. Redel zeznaje, że pościel w sypialniach wychowanków była wyjątkowo brud na, zmieniano ją raz na miesiąc. Wśród chłopców panował głód, na który skarżyli się ciągle, a jednocześnie nawet najmłodszych pensjariuszów obarczano pracą ponad siły, co ujemnie odbijało się na ich stanie zdrowia.

Metody wychowawców były brudne i podarte, zaledwie część chłopców miała buty.

W dalszym ciągu na pytanie przewodniczącego, czy chłopców bito w zakładzie, oskarżony tłumaczy się wykrętnie jakoby tylko trzech chłopców zbił nożem, „karząc" ten sposób ich przestępstwa seksualne.

Na pytanie prokuratora, czy

Zygmuś Pawlik — jeden z wychowanków zakładu

oskarżony zastanawiał się nad tym, skąd wychowankowie nauczyli się stosunków homoseksu alnych, oskarżony odpowiada wymijająco i dodaje, że chłop ców bili również osk. osk. Florczak i Śmieja. Ta ostatnia biła chłopców gumą i kijem. Przeor Florczak udzielił nawet Redlowi oficjalnego zezwolenia na bicie wychowanków. Oprócz bicia oskarżony stosował zamykanie do tzw. izolatek i ciemnicy i przyznaje, że uczynił to dwukrotnie.

Osk. Redel przyznaje, że wi dział osk. ks. Florczaka także pijanego, po czym stwierdza, że Florczak faworyzował kilku wychowanków. Każdy z faworyzowanych dostawał z magazynu po kilka garniturów i kilka par butów, podczas gdy inni chodzili boso.

Kończąc tę część zeznań osk. powiedział, że zakonnicy konwentu w Namysłowie mówili między sobą często po niemiecku, a robotnicy Niemcy, pracujący z wychowankami w majątkach rolnych zakładu, wymyślali chłopcom po niemiecku, używając takich zwrotów jak np. „polnische bandit" (polski bandyta).

Po odpowiedziach na dodatkowe pytania prokuratora w sprawie stosunków w konwencie podczas okupacji, oskarżony Redel zeznał następnie, że Florczak, który podczas okupacji prowadził hulaszczy tryb życia, również w Namysłowie urządzał często dla swych znajomych wystawne przyjęcia, połączone z pijaństwem. Z magazynu zakładowego Florczak wydawał różne rzeczy swojej rodzinie.

Osk. przyznaje, że „metody wychowawcze" w Namysłowie były tego rodzaju, że zamknięty by pewnego razu w ciemnicy chłopiec w ataku strachu tak silnie kopał w żelazne drzwi ciemnicy iż złamał sobie nogę.

—Rozumiem dziś, że takie postępowanie było niewłaściwe— oświadcza oskarżony. W zakładzie jednak takie rzeczy były na porządku dziennym, a ja uległem tym wpływom".

Na zakończenie przesłuchania Redla, przewodniczący odczytał część zeznań złożonych przez oskarżonego podczas śledztwa. Redel oświadczył wówczas, że bił chłopców gumą i kijem, a nie pasem, jak zeznawał na rozprawie. Wychowankowie, zamknięci przez niego w ciemnicy, przebywali tam ponad dwie doby.

Rozprawa trwa.

„Kibitka" w której za najmniejsze przewinienie zamykano wychowanków zakładu o jednym posiłku dziennie

Korpus dyplomatyczny składa hołd Kolarowowi

SOFIA. (PAP) — We wtorek w południe członkowie korpusu dyplomatycznego przybyli do Zgromadzenia Narodowego i złożyli wieńce u stóp sarkofagu, na którym spoczywa trumna ze zwłokami Wasyla Kolarowa. Jako pierwszy złożył wieniec dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador ZSRR Bondrow w towarzystwie swych współpracowników. Następnie złożył wieniec ambasador RP A. Barchacz w otoczeniu pracowników ambasady.

Delegacje zagraniczne przybywają do stolicy Bułgarii

SOFIA. (PAP) — Do stolicy Bułgarii przybywają delegacje zagraniczne, które wezmą udział w uroczystym pogrzebie premiera Wasyla Kolarowa.

W skład delegacji rzędzieckiej wchodzą: marszałek Woroszyłow, członek Biura Politycznego KC WKP(b) i wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR minister oświaty ESFRR Kairow, kierownik Wydziału Europejskiego MSZ Kiranow.

Przybyły również delegacje z Węgier, Czechosłowacji, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej itd.

Delegacja polska przybyła do Sofii

SOFIA (PAP). Do Sofii przybyła delegacja polska na uroczystości pogrzebu premiera Ludowej Republiki Bułgarii Wasyla Kolarowa. W skład delegacji wchodzą prezes Rządu R. P. i sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, min. Wincenty Rzamowski i członek KC PZPR Zenon Nowak.

Bezrobocie w krajach kapitalistycznych

WARSZAWA (PAP). W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja prasowa, na której stały delegat Polski w Radzie Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Pracy — dyr. Henryk Altman poinformował dziennikarzy o przebiegu obrad sesji Rady, która odbyła się w Mysore (Indie).

Żywo dyskutowana była sprawa bezrobocia. W 1949 r. wzrosło bezrobocie we wszystkich krajach kapitalistycznych. W USA jest już ponad 6 mil. całkowicie bezrobotnych i nie le milionów zatrudnionych tylko częściowo.

Głosy księży patriotów

o działalności wrocławskiego »Caritasu«

POZNAŃ (PAP). W „Głosie Wielkopolskim" ukazała się wypowiedź jednego z poznańskich kapłanów, znanego działacza społecznego, ks. dziekana Saturnina Żebrowskiego. W okresie okupacji ks. dzieian Żebrowski był kapelanem w polskich oddziałach partyzanckich, następnie pełnił godność kapelana I Armii Polskiej, a później dziekana IV Armii Polskiej.

„Do zarządu wrocławskiego Caritasu" dostały się czynni ki nieodpowiedzialne, które wy paczyły zasadniczą linię miłosierdzia katolickiego — stwierdza ks. Żebrowski. — Państwo, udzielając pomocy, ma prawo i obowiązek wglądu w gospodarkę „Caritasu" oraz interwencji w wypadkach nieprzestrzegania statutu i założeń tej instytucji, jak to miało miejsce we Wrocławiu. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby w jakiejkolwiek instytucji chary tatywnej, a tym bardziej w tej której jaką jest „Caritas", była prowadzona niedbała buchalteria.

W żadnym wypadku dary społeczeństwa nie powinny iść jako premie i dotacje dla urzędników zrzeszenia „Caritas", na pewno dobrze opłacanych. Stało się to kosztem naj biedniejszych ludzi, do których nie dotarły lub dotarły w znikomej ilości darowizny społeczeństwa, dotacje instytucji publicznych i państwa.

Zabezpieczając dalszą nieprzerwaną działalność zrzeszenia „Caritas" władze wyszły ze słusznego założenia, że subwencje państwa i ofiary społeczeństwa nie mogą iść zniewtrwonione przez ludzi, którym społeczeństwo zaufało, a którzy okazali się niegodni tego zaszczytu".

POZNAŃ. (PAP) — Z całej Wielkopolski napływają wiadomości o podejmowanych zbiorowo przez organizację „Caritas" rezolucjach protestacyjnych w sprawie nadużyć popełnionych przez władze zrzeszenia. Zbiorowe protesty przesłały oddziały „Caritas" w Mącznikach, pow. Środa, Grodzisku, pow. Nowy Tomyśl, Zarząd Okręgowy w Ostrowie Wlkp. rada by parafialne w Śmiglu, pow. Kościan, Opalewie pow. Świebodzin.

Również księża i działacze „Caritas" nadsyłają wyrazy oburzenia, piętnując sprawców nadużyć w „Caritasie".

ŁÓDŹ. W Łodzi na zjeździe księży i działaczy świeckich „Caritasu" uchwalono rezolucję w której zebrani potępili dotychczasową działalność władz „Caritasu", przyjmując z uznaniem oświadczenie Rządu w tej sprawie. Księża i działacze świeccy „Caritasu" zwrócili się w rezolucji do władz państwowych o zatwierdzenie wysuniętych przez zebranych kandydatur 10-ciu księży do nowych władz zarządu dla dzielnicowego „Caritasu".

BYDGOSZCZ — W Bydgoszczy odbyła się konferencja księży, którzy przyjęli rezolucję w sprawie „Caritasu".

„Z bólem i oburzeniem stwierdzamy na podstawie ujawnionych ostatnio faktów, że dotychczasowe kierownictwo „Caritasu" — instytucji powołanej do niesienia pomocy i opieki bliźniemu — nie służyło tym wzniosłym celom.

Doceniając rolę i znaczenie „Caritasu" popieramy decyzję Rządu w tej sprawie, zmierzającą do uzdrowienia panujących dotychczas stosunków w tej instytucji".

RZESZÓW (PAP). 24. I. br. odbyła się w Rzeszowie posiedzenie księży członków Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, na którym uchwalona została następująca rezolucja:

„Księża — członkowie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację na posiedzeniu w Rzeszowie w dniu 24. I. 1950 roku po zapoznaniu się z orzeczeniem Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie nadużyć w zarządzie „Caritas" we Wrocławiu, oświadczają, że dotychczasowa działalność kierownictwa „Caritasu" nie odpowiadała w zupełności zasadom miłosierdzia chrześcijańskiego i przyjmują z uznaniem inicjatywę Rządu mającą na celu uzdrowienie stosunków w „Caritasie" przez mianowanie komisarycznego zarządu".

Wielki wiec w stolicy Francji

Chcemy przyjaźni z Polską

wołają mieszkańcy Paryża

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w sali Mutualité odbył się z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej i Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów (CFDI) wiec, na którym uchwalono rezolucję, która m. in. brzmi:

„Paryżanie i Paryżanki protestują przeciwko wysiedleniom z Francji demokratów Polskich, oraz rozwiązywaniu ich organizacji i potępiają jako zamach na najpiękniejsze tradycje narodu francuskiego — terror rządu wobec setek tysięcy imigrantów polskich.

Paryżanie i Paryżanki zdecydowani są bronić przyjaźni francusko - polskiej, ponieważ jest ona warunkiem pokoju, wzywają naród francuski do wspólnej walki o następujące postulaty:

1) Unieszkodliwienie członków „międzynarodówki zdrajców" oraz rozwiązanie bojówek gaullistowskich i faszystowskich organizacji cudzoziemskich we Francji.

2) Zabezpieczenie praw demokratycznej imigracji pracującej, która urela udział we Francuskim ruchu oporu.

3) Wznowienie między Francją a Polską normalnych stosunków kulturalnych.

4) Podjęcie i rozszerzenie wymiany handlowej z Polską i innymi krajami demokracji ludowej.

Domagamy się — stwierdza w zakończeniu rezolucja — żeby demokratyczny rząd, który tej nazwy, wystąpił wobec rządu polskiego z propozycją podpisania traktatu przyjaźni".

Okryci płaszczem miłosierdzia

Kierownicy wrocławskiego »Caritasu« okradali wdowy i kaleki

Społeczeństwem Dolnego Śląska do głębi wstrząsnęły fakty, które ujawniła kontrola wrocławskim „Caritasu". Wysocy dostojnicy Kurii Biskupiej we Wrocławiu i „Caritasu", głosząc naukę o miłości bliźniego, o niesieniu pomocy chorym, głodnym i nieszczęśliwym — nie stosowali jej, niestety, w życiu. Okryci płaszczem miłosierdzia, wysocy dostojnik kościoła i jego pomocnicy, rekrutujący się ze sfer arystokracji, kolaboracjonistów i gestapowców, okradali prostych, ufających im ludzi. Używali w sposób niegodny Polaków i katolików milionowych kwot, które uzyskiwali z darów Polonii amerykańskiej, z ofiarności chłopów i robotników, z subwencji państwowych. Każdy kontrolny fakt w długim rejestrze przestępstw, ujawnionych w wyniku kontroli, oburza, boli, jest najoczywistszym pogwałceniem przede wszystkim tych zasad, na straży których winien stać ks. Milik.

Z kilkunastu teczek, wypełnionych dokumentami, dowodami obciążającymi, można by wytawiać dowody wołające o pomstę do nieba faktu, które świadczą o pospolitych kradzieżach, o brudnych interesach, osłanianych dziandą pseudobuchalterii, o pogardliwym stosunku do prostych ludzi, o dygnitarskich narożnikach dyrektorów, o niepohamowanym apetycie kierowniczych działaczy instytucji chapelpiżowej, o ich zdecydowanym wrogiej postawie wobec Polski Ludowej.

Ks. Samulski, będąc jednocześnie dyrektorem i magazynierem, wynosił wieczorami paczki z magazynu. W magazynach wrocławskiego „Caritasu" działy się istotnie rzeczy niezwykłe. Ginęły z nich systematycznie odzież, obuwie, lekarstwa. Na polecenie dyr. Paszendy, działającego w porozumieniu z administratorem apostolskim, ks. Milikiem, rzeczy zaginione po prostu zapisywano jako „manko".

Nie było jakie pozycje obejmowało to „manko". Raz po raz przy przeglądaniu ksiąg i bilansów uderzają nas takie pozycje manka, jak: 636 kg trawy, 202 kg czekolady i innych produktów żywności, 651 kg soku pomarańczowego, 18 kg kalosek wiązania. Poza tym niezwykle cenne artykuły lazły, leżały w magazynach, były się, rozkładały, a jeżeli chodzi o lekarstwa — traciły swoje własności lecznicze.

„Proszimy o wyjaśnienie, dla czego tak się dzieje" — zapytywali w korespondencji, skierowanej do Kurii kierownicy oddziałów powiatowych „Caritasu". Zapytywali bezczelnie, bo tej tajemniczej polityki ks. Milika nikt im nie ujawniał wyjaśnić.

Buchalteria „Caritasu" jest potworną dżunglą, przez którą trzeba się przedzierać całymi miesiącami, ażeby ustalić parę pozycji. Nie obejmuje ona całokształtu rachunkowości instytucji. Za rok 1946 nie ma np. dowodów przychodowych i rozchodowych darów amerykańskich. Wprost kłopotliwe są rozliczenia oddziałów parafialnych ze swymi tzw. kuchniami ludowymi. Artykuły żywnościowe były sprzedawane kuchniom ludowym „Caritas" po drakońskich cenach, np. oddział w Kamiennej Górze sprzedawał kartofle w cenie 60 zł za jeden kilogram. Te zawiłe transakcje i rozliczenia oraz zawrotne sumy w ramach jednej instytucji lokalnej były potrzebne ludziom o nienasyconych apetytach.

Dygnitarzy wrocławskiego „Caritasu" cechował pogardliwy stosunek do prostych ludzi. Biedni byli zbywani śmiesznie niskimi kwotami, w granicach 100—300 zł, natomiast dyrektorzy z polecenia Jego Ekscelencji otrzymywali — jak wskazują dowody — zapomogi, sięgające dziesiątek tysięcy zł oraz pożyczki, które nigdy nie zostaną zwrócone, w kwocie 100 tysięcy zł. i więcej.

Pani doktór Zyndzina otrzymała 24 kg kakao, czekolady i konserw, 100 ampułek ekstraktu wątrobianego i 51 ampułek wapna z glukozą. Pani Wanda Jankowska otrzymała m. in. 15 puszek mleka skondensowanego i 5 kg soku pomarańczowego.

— Nie tacy ludzie powinni dostawać pomoc — powiedziała dyrektorowi „Caritasu" 23-letnia pracownica magazynu Anna Ljpczanka, nie mogąc znieść tych pięknych pań w futrach, które bezceremonialnie zabierały z magazynu cze kolądę, kakao i witaminy.

Za to śmiałe odezwanie się Anna Ljpczanka doświadczyła nie jednej przykrości. Musiała pracować po 16 godzin na dobę jako pomocnica siła w mleło w rozdzielniku przedszkola TPD, robotnicze i samorządowe. Wezwani przez przedstawiciela Polonii amerykańskiej w Poznaniu do wyjaśnienia swego postępowania, kierownicy „Caritasu" ocenili swój krok jako „niedopatrzenie". Kakao — podobnie jak subwencje i odzież — powędrowało do zakonów, seminariów duchownych, pracowników urzędu Administracji Apostolskiej i „Caritasu". W jednym tylko miesiącu maju 1946 roku pracownicy „Caritasu" pobrali dla siebie 413 kg żywności oraz 141 sztuk odzieży i par obuwia. Apetyty — jak widzimy — mieli niezgorsze.

Wśród subwencji, którymi rozporządzał „Caritas" — 22 mil. zł pochodziły ze źródeł państwowych, reszta z ofiarności publicznej. Z tych środków finansowano podziemne ośrodki antyludowych i antypaństwowych organizacji, w imieniu których po hojne zasiłki zgłaszali się „Piechotowie", „Oglazmicy", „Stale" i inni ludzie, kryjący się pod kryptonimami i pseudonimami. Poważne sumy wędrowały również do przepastnych kieszeni dyrektorów, świeckich i dyrektorów w sutannach.

Kim są ci ludzie, których nazwiska widnieją w sprawozdaniu o wynikach kontroli?

Są to przedstawiciele klas społecznych, których życie w okresie przedwojennym i okupacji upływało w luksusowych warunkach. Są to ci, którzy w obszarnicko-kapitalistycznej Polsce żerowali na masach ludowych, przywłaszczając sobie plony ich pracy, a dziś chcą nadal ich kosztem kontynuować swój pasożytniczy styl życia.

Są to ci, którzy na rozkaz Watykanu godzą się na „tymczasowość" Ziem Zachodnich i swoim postępowaniem usiłują siać nienawiść do władzy ludowej, odrywać masy pracujące od naszych planów produkcyjnych.

Są to ci, którzy poprzez Watykan — powiązawszy się z Wall Streetem — usiłują na polski grunt przeszczepiać „moralność" zachodu i amerykański styl życia. Dali oni nam rzeczywiście wspaniałą lekcję swojej moralności, moralności ginącego świata kapitalistycznego, u której podstaw leży dogmat „God is money" (Bóg to pieniądz).

Moralności bankrutów z wrocławskiego „Caritasu" i klasy społecznej, do której należą, przeciwstawiamy moralność górników Wałbrzycha, włókniarzy Bielawy, moralność robotników, przekraczających normy produkcyjne i ofiarnie pracujących fundamenty ustroju socjalistycznego w Polsce. W tysiącach zakładów pracy na Dolnym Śląsku — podobnie jak w całej Polsce — robotnicy produkują, coraz więcej, coraz lepiej, coraz taniej.

W tym samym czasie rezultat ich pracy, miliony złotych, będących do dyspozycji „Caritasu" celem ulżenia chorym, starcom, kalekom i sierotom, — zasila kieszenie dostojników „Caritasu" wraz z workami kawy i skrzynkami cennych łakstaw.

Tylko w głęboko zdeprawowanym środowisku, które przesiąknięte jest pogardą do prostych ludzi, które nienawidzi Polski Ludowej — mogły zrodzić się przestępstwa, o których mówi sprawozdanie z kontroli.

Uczciwi księża demokraci się stanowczo od gangreny moralnej, która toczyła wpływowe osobistości w Kurii Biskupiej i władzach „Caritasu". Uczciwi księża włączą się do szeregu mas pracujących i towarzyszyć im będą w ofiarnej walce o dobrobyt, o utrwalenie naszej niepodległości i granic na Odrze i Nysie.

Nowe władze „Caritasu" wrocławskiego wyczyszczą stajnię Augiasza, pozostawioną nieważtpliwie solidaryzować się będą z postawą całego środowiska, potępiającego złodziejów i wrogów Polski Ludowej. Wierzymy, że odetną im w spadku przez arystokratów i gestapowców — i rozwiną pożyteczną działalność przewidzianą statutem tej organizacji.

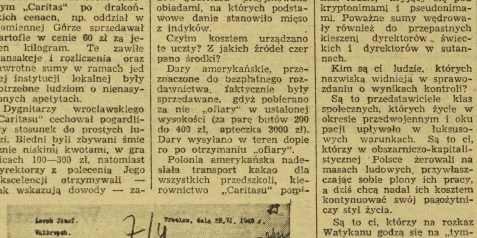
Lwów Jesuf. 7/4
Wałbrzych.
Komisja "Victoria"
Wrocław, dnia 29.XI. 1949 r.
Do Caritas'u
Przy Administracji Apostolskiej S. C.
Wrocław
W sprawie: Prośba o udzielenie pożyczki
Powołując się na udzielenie z S. Ks. Administratora Apostolskiego ze Wrocławia, upoważnienie przesyłam pisemnego do załączenia osobiście stwierdzonych i prosimy brak mojego Ks. Kazimierza Lorka.
Dodatkowo, że w związku z powyższą sprawą, rodzina ks. Lorka pozostała bez żywności, ubrania i opału.
Ponieważ rodzina ta, pozbawiona wszystkich swych, dawnych wychodów na co nie stać rodziny wyżej wspomnianego.
Proszę zarządzić wypłatę zasiłku w wysokości 40.000 zł.
Wobec zarządzenia wypłaty zasiłku rodzinie ks. Lorka, proszę o udzielenie pomocy.

40 tysięcy złotych dla ks. Lorka, organizatora bandy dywersyjno-rabunkowej

pomogli, sięgające dziesiątek tysięcy zł oraz pożyczki, które nigdy nie zostaną zwrócone, w kwocie 100 tysięcy zł. i więcej.

Pani doktór Zyndzina otrzymała 24 kg kakao, czekolady i konserw, 100 ampułek ekstraktu wątrobianego i 51 ampułek wapna z glukozą. Pani Wanda Jankowska otrzymała m. in. 15 puszek mleka skondensowanego i 5 kg soku pomarańczowego.

— Nie tacy ludzie powinni dostawać pomoc — powiedziała dyrektorowi „Caritasu" 23-letnia pracownica magazynu Anna Ljpczanka, nie mogąc znieść tych pięknych pań w futrach, które bezceremonialnie zabierały z magazynu cze kolądę, kakao i witaminy.

Za to śmiałe odezwanie się Anna Ljpczanka doświadczyła nie jednej przykrości. Musiała pracować po 16 godzin na dobę jako pomocnica siła w mleło w rozdzielniku przedszkola TPD, robotnicze i samorządowe. Wezwani przez przedstawiciela Polonii amerykańskiej w Poznaniu do wyjaśnienia swego postępowania, kierownicy „Caritasu" ocenili swój krok jako „niedopatrzenie". Kakao — podobnie jak subwencje i odzież — powędrowało do zakonów, seminariów duchownych, pracowników urzędu Administracji Apostolskiej i „Caritasu". W jednym tylko miesiącu maju 1946 roku pracownicy „Caritasu" pobrali dla siebie 413 kg żywności oraz 141 sztuk odzieży i par obuwia. Apetyty — jak widzimy — mieli niezgorsze.

Wśród subwencji, którymi rozporządzał „Caritas" — 22 mil. zł pochodziły ze źródeł państwowych, reszta z ofiarności publicznej. Z tych środków finansowano podziemne ośrodki antyludowych i antypaństwowych organizacji, w imieniu których po hojne zasiłki zgłaszali się „Piechotowie", „Oglazmicy", „Stale" i inni ludzie, kryjący się pod kryptonimami i pseudonimami. Poważne sumy wędrowały również do przepastnych kieszeni dyrektorów, świeckich i dyrektorów w sutannach.

Kim są ci ludzie, których nazwiska widnieją w sprawozdaniu o wynikach kontroli?

Są to przedstawiciele klas społecznych, których życie w okresie przedwojennym i okupacji upływało w luksusowych warunkach. Są to ci, którzy w obszarnicko-kapitalistycznej Polsce żerowali na masach ludowych, przywłaszczając sobie plony ich pracy, a dziś chcą nadal ich kosztem kontynuować swój pasożytniczy styl życia.

Są to ci, którzy na rozkaz Watykanu godzą się na „tymczasowość" Ziem Zachodnich i swoim postępowaniem usiłują siać nienawiść do władzy ludowej, odrywać masy pracujące od naszych planów produkcyjnych.

Są to ci, którzy poprzez Watykan — powiązawszy się z Wall Streetem — usiłują na polski grunt przeszczepiać „moralność" zachodu i amerykański styl życia. Dali oni nam rzeczywiście wspaniałą lekcję swojej moralności, moralności ginącego świata kapitalistycznego, u której podstaw leży dogmat „God is money" (Bóg to pieniądz).

Moralności bankrutów z wrocławskiego „Caritasu" i klasy społecznej, do której należą, przeciwstawiamy moralność górników Wałbrzycha, włókniarzy Bielawy, moralność robotników, przekraczających normy produkcyjne i ofiarnie pracujących fundamenty ustroju socjalistycznego w Polsce. W tysiącach zakładów pracy na Dolnym Śląsku — podobnie jak w całej Polsce — robotnicy produkują, coraz więcej, coraz lepiej, coraz taniej.

W tym samym czasie rezultat ich pracy, miliony złotych, będących do dyspozycji „Caritasu" celem ulżenia chorym, starcom, kalekom i sierotom, — zasila kieszenie dostojników „Caritasu" wraz z workami kawy i skrzynkami cennych łakstaw.

Tylko w głęboko zdeprawowanym środowisku, które przesiąknięte jest pogardą do prostych ludzi, które nienawidzi Polski Ludowej — mogły zrodzić się przestępstwa, o których mówi sprawozdanie z kontroli.

Uczciwi księża demokraci się stanowczo od gangreny moralnej, która toczyła wpływowe osobistości w Kurii Biskupiej i władzach „Caritasu". Uczciwi księża włączą się do szeregu mas pracujących i towarzyszyć im będą w ofiarnej walce o dobrobyt, o utrwalenie naszej niepodległości i granic na Odrze i Nysie.

Nowe władze „Caritasu" wrocławskiego wyczyszczą stajnię Augiasza, pozostawioną

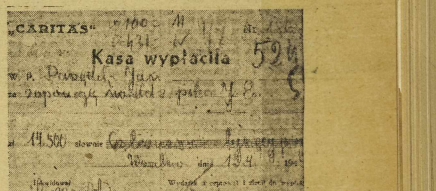
„CARITAS" № 100 — 11
Kasa wypłaciła
w r. Prosiecki Jan
za 2 opaski [illegible] po [illegible] zł 8,—
14.500 słownie [illegible]
Wrocław dnia 13.4.194[illegible]
Kierownik kasy
Księgowy
Przekazano kwotę [illegible]
Pieczątka
Wydano z [illegible] i dowód do [illegible]

...Biednej wdowie Wańtuch Felicji wystarczy złotych trzy sta...

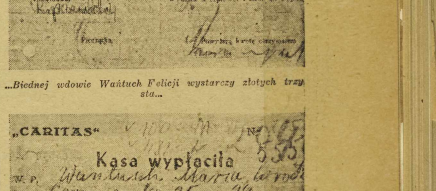
„CARITAS" № 555
Kasa wypłaciła
w r. Wańtuch Marya
Czerwiński 25 — 94
[illegible] do przy[illegible]
[illegible] do [illegible]
3.000 słownie trzy tysiące [illegible]
Wrocław dnia 10. 4. 194[illegible]
Księgowy
Wydano z [illegible] i dowód do [illegible]
Pieczątka
Przekazano kwotę [illegible]

...a dyr Paszendzie 14.500 zł i dziesiątki tysięcy na innych kwitach...

Skandal w Dachau

Zacierając ślady hitlerowskich zbrodni świadomie dokonano profanacji

WARSZAWA. (PAP) Od kilku miesięcy Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych (FIAPP) oraz stowarzyszenia afiliowane prowadzą publiczną kampanię przeciwko skandalicznej profanacji, mogił w b. obozie Leitenberg—Dachau w Bawarii. W toku tej kampanii ujawniona została odpowiedzialność za tą aferę, słusznie nazwaną „Skandalem z Dachau", jaką ponoszą zarówno nie zdenazyfikowane władze bawarskie, jak i władze okupacyjne. Komisja Śledcza, delegowana do Dachau przez Francuską Federację Deportowanych stwierdziła, że profanacji dokonano świadomie w celu zatarcia śladów zbrodni hitlerowskich.

W piśmie do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, sekretarz generalny FIAPP wysunął konkretne wnioski, zmierzające do zabezpieczenia miejsc kaźni przed dalszymi profanacjami, proponując urzeczywistnienie wniosków pod kontrolą FIAPP.

Tymczasem z informacji podanej przez „Le Monde" z 7. I. 1950 r. wynika, że w końcu stycznia br. odbędzie się w Paryżu konferencja w celu prze kształcenia cmentarza w Leitenberg w „pewnego rodzaju panteon". Na konferencję tę niejaki p. Robert Sheppard, prezes tułaczej anonimowego „międzynarodowego komitetu" zaprosił wicepremiera Bawarii, J. Muellera. O FIAPP i ENDIIRP nie ma w wiadomości tej ani słowa.

Te bezwstydne machinacje nie wprowadzą nikogo w błąd. FIAPP protestuje przeciwko nim i wzywa wszystkich b. więźniów politycznych i deportowanych, wszystkich miłujących pokój i wolność — do należytego zdemaskowania inicjatorów tej całej afery i ich marionetek, pragnących podważyć jedność międzynarodową b. deportowanych i więźniów politycznych.

Rezolucja Biura Politycznego F. P. K.

Naród francuski nie chce wojny w Indochinach

BRUKSELA. (PAP) — Z Paryża donoszą, że pod przewodnictwem Maurice Thoreza odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Rezolucja, uchwalona na tym posiedzeniu, dotyczy m. in. sprawy generałów Reversa i Masta oraz wojny w Indochinach i stwierdza, że rząd Bidault usiłuje ukryć przed opinią nazwiska osób, zamieszanych w tę sprawę. Rezolucja podkreśla, że zbrodnicza wojna kolonialna w Vietnamie jest przedsięwzięciem opartym na grabieży i korzyści. Naród francuski protestuje przeciwko dalszemu prowadzeniu kolonialnej wojny w Indochinach i domaga się natychmiastowego odwołania francuskiego korpusu okupacyjnego.

W zakończeniu rezolucja wzywa wszystkich ludzi pracy we Francji do masowego udziału w manifestacjach w dniu 25-go stycznia na znak protestu przeciwko imperialistycznej wojnie w Indochinach.

● WARSZAWA. — W osiedlach Janiar, Koty, Krynica Morska, Tolkmicko i Kołobrzeg zakończono odbudowę budynków mieszkalnych dla rybaków.

● OLSZTYN. — W 76 gminach woj. olsztyńskiego odbyło się otwarcie nowych bibliotek, wyposażonych w 28 tys. książek.

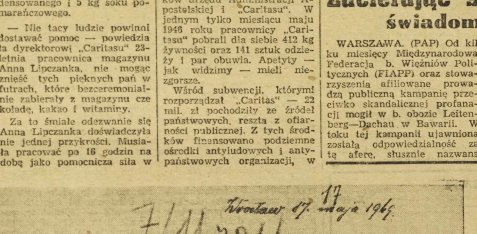
7/11 Wrocław dn. 17 maja 1949
306/R -104-
Dyrekcji „Caritasu" we Wrocławiu
Z uprzejmą prośbą zwracam się do Dyrekcji o wypożyczenie mi kwoty 300.000.- zł, która mi potrzebna jest do zapłacenia adwokata w sprawie mego męża, termin 30 maja br. Kwotę pożyczoną zobowiązuję się spłacić w przeciągu 3-5 miesięcy.
Z poważaniem
Wypłacono 100.000.- zł. [illegible]
[illegible] 24.5.49

100 tysięcy złotych dla Pana Dyrektora Nagraby w nagrodę za grabienie wdów i sierot

Aktyw TPPR-u radzi o sprawach wiejskich

Przodujący chłopi dolnośląscy korzystają z doświadczeń wsi radzieckiej

Przed 23 laty socjalistyczne uprzemysłowienie w Związku Radzieckim posuwało się w szybkim tempie, natomiast wieś w dalszym ciągu pozostawała w stanie zacofania gospodarczego. Na tym tle rodziły się trudności żywnościowe w kraju, podtęgowane prymitywnymi metodami gospodarki. Jak i podstępną działalnością bogaczy wiejskich. Wtedy właśnie Stalin wskazał wyjście z tej sytuacji.

„Wyjście — powiedział Stalin — polega na tym, by drobne i karłowate gospodarstwa chłopskie stopniowo, lecz nieugięcie, nie w drodze przymusu, ale przykładu i przekonywania, jednoczyć w wielkie gospodarstwa o społecznej, zrzeszonej, kolektywnej uprawie ziemi, z zastosowaniem maszyn rolniczych i traktorów, z zastosowaniem naukowych metod intensyfikacji rolnictwa. Innego wyjścia nie ma."

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA

W sytuacji, która obecnie istnieje u nas, kiedy również zarysowuje się wyraźnie rozdźwięk między poziomem produkcji przemysłowej a rolnej, przodujący chłopi dochodzą do tego samego wniosku.

Na zjeździe aktywu chłopskiego TPPR powiatu ząbkowickiego w ubiegłą niedzielę, dał ten mamy wyraz w dyskusji ob. Jan Flakowski z gminy Nieszków. Mówca opowiedział, jak doszło do przełomu w świadomości mieszkańców gromady Biernaci ce, którzy zorganizowali u siebie komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. W Biernaciach już 25 mali i średniorolnych chłopów zdecydowało się na spółdzielczy sposób gospodarowania.

— Nasze dotychczasowe sukcesy osiągnęliśmy mszywy przy mi również dzięki pracy kola gromadzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, — powiedział ob. Flakowski. —

Koło dba o życie świetlicowe i prowadzi kurs dla poznania życiorysu Józefa Stalina. Na kurs uczęszcza 48 uczestników. Życie Stalina, to życie Związku Radzieckiego, który jako pierwszy kraj na świecie zbudował u siebie socjalizm. W przerwach między rozdziałami życiorysu Stalina, który odczytujemy głośno, mówimy o wsi radzieckiej, o kołchozach, dzięki którym Związek Radziecki mógł z takim ogromnym rozmachem budować swój przemysł i dzięki którym także również udało się zwycięstwo w drugiej wojnie światowej. Biedni i średniorolni chłopi naszej wsi na zebraniach, na których omawiamy sprawę przyszłej spółdzielni, nazywają mimieniu bogaczy wiejskich i ich zauszników, którzy chcieliby się na nowo bogacić cudzym kosztem i rozmową propagandę reakcji.

ROLA NAUCZYCIELA

Innym mówcą, który pogłębił dyskusję, był nauczyciel szkoły powszechnej w gromadzie Myszkowice, ob. Zenon Sobecki. Opowiedział on, jak powstało w jego gromadzie koło TPPR i jak przyczyniło się ono do zmiany stosunku mieszkańców gromady do Rządu Ludowego i Związku Radzieckiego.

— Gdy zaproponowałem jednej z naszych kobiet — powiedział ob. Sobecki, — ażeby przyszła na wieczornicę świetlicową, zorganizowaną przez koło szkolne TPPR, usłyszałem odpowiedź: „Tam jest polityka, a mnie sprawy polityczne nie obchodzą".

W Myszkowicach było więcej takich obojętnych obywateli, którzy nie uczestniczyli w życiu społecznym i nie rozumieli dzisiejszej rzeczywistości. Do wielu ludzi Myszkowic, w których bardzo poważny procent stanowili analfabeci, dotarł wróg klasowy, szerzący kłamstwa i zamęt. Przed nauczycielem stanął poważny problem: zdobyć uczuć wych ludzi swojej wsi dla spraw demokracji, odgrodzić ich od bogaczy i ich zauszników.

przygwoździć kłamstwa reakcji. Metody, które obrał nauczyciel, okazały się skuteczne. Zaczął oddziaływać poprzez dzieci, z którymi zorganizował wieczory świetlicowe dla mieszkańców gromady.

Wzruszyły się matki, gdy wysłuchały wiersza o dwóch matkach, Rosjance, której syn zginął w walce z Niemcami na polskiej ziemi i Polce, której syn jako żołnierz Pierwszej Armii zginął w walce o wolną Polskę na ziemi radzieckiej. Z oczu tej właśnie kobiety, która nie chciała przyjść do świetlicy, bo tam „polityka", płynęły łzy.

Po części artystycznej odbywały się zebrania rodziców, po święcone różnym sprawom, mię dzy innymi również sprawom TPPR.

— Dzieci wasze należą do TPPR, bo zrozumiały, co zawdzięczają przyjaciołom polsko - radzieckiej — wygłosił nauczyciel przemówienie na zebraniu rodziców. — Gdyby nie te przemiany, które zaszły w Polsce dzięki zwycięstwu Armii Czerwonej nad najeźdźcą hitlerowskim, gdyby nie zmiany zaszłe w Polsce kapitalisci i obszarnicy, dzieci wasze chodziłyby bose i obdarte, jak to było przed wojną. Wolność, bezpieczeństwo, dobrobyt, niepodległość zawdzięczamy przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Dzięki szkole, która promieniowała na wieś, dokonał się przełom u podstawowej części wsi mieszkańców. Mało i średniorolni chłopi wstąpili do TPPR i teraz z coraz większym zaniepokojeniem mówią o sprawach spółdzielczości produkcyjnej.

UCHWAŁY KONFERENCJI

W wyniku dyskusji przyjęto uchwałę, zobowiązującą Oddział Powiatowy TPPR do uwielokrotnienia swoich wysiłków na terenie wsi powiatu ząbkowickiego.

— TPPR pow. ząbkowickiego zaznajomi rolników z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego, nowoczesnymi metodami uprawy ziemi i hodowli bydła — głosi uchwała. — TPPR zaznajomi chłopów polskich z drogą radzieckich kołchoźników, budujących dobrobyt i potęgę kraju socjalizmu.

— TPPR rozwinie w okresie zimowych miesięcy ożywioną działalność oświatowo - propagandową celem zaznajomienia mieszkańców wsi z przodującą rolą Związku Radzieckiego w światowym froncie walki o pokój.

— Zarząd Oddziału Powiatowego nawiąże jak najściślejszy kontakt ze wszystkimi organizacjami politycznymi, społecznymi, zwłaszcza kobiecymi i młodzieżowymi na terenie powiatu i zapewni czynny udział tych organizacji w akcji popularyzacji prawdy o Związku Radzieckim.

Oddział TPPR w Ząbkowicach czeka olbrzymia praca, która wyniki zależą od wykonania przyjętych uchwał, od powiązania się z szerokimi masami pracującego chłopstwa, od ofiarności aktywistów w powiecie i gminach a przede wszystkim — jak wykazała dyskusja — od codziennej, żmudnej pracy nauczyciela.

W coraz większym stopniu uaktywniają się nauczyciele na wsi i — jak ob. Sobecki z Myszkowic — wyczają się w nurt przemian społecznych, zachodzących w Polsce, pojmując szkołę jako bardzo ważne ogniwo towarzyszące się w Polsce walki o nowe oblicze wsi.

Jan Dębek

Prowokacje faszystów ateńskich

Greckie bandy dywersyjne niepokoją pogranicza Bułgarii

SOFIA. (PAP) Z Bułgarii donoszą o przerzucaniu przez władze greckie do Bułgarii grup dywersyjnych oraz o incydentach i prowokacjach oddziałów wojskowych rządu ateńskiego na południowych granicach Bułgarii.

Monarcho-faszyści greccy formują i ubrażają z pomocą przedstawicieli sztabu amerykańskiego w Grecji grupy ban dyckie ze zdrajców i renegatów, zbiegłych do Grecji z Bułgarskiej Republiki Ludowej.

W obozie „Vavrion" sformowano w październiku 1949 r. i przerzucono do Bułgarii bandę Nikoły Radosławowa-Mutafczjewa.

Bułgarska straż graniczna bandę tę jednak spostrzegła i usiłowała zatrzymać. Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden badyta został zabity, jeden raniony i wzięty. Pozostali zbiegli do Grecji.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej zawiadomiło o tym Organizację Narodów Zjednoczonych i za jej pośrednictwem protestowało u rządu ateńskiego.

Jednakże ostatnio bezczelne prowokacje na południowej granicy bułgarskiej stały się jeszcze częstsze.

Rozwój Miejskiego Handlu Detalicznego

Powstanie 2.000 nowych sklepów M.H.D.

WARSZAWA (PAP) Minął miesiąc od uruchomienia pierwszych placówek Miejskiego Handlu Detalicznego. Dotychczas oddano już do użytku ponad 50 sklepów MHD. Plan przewiduje uruchomienie do końca br. ponad 2 tys. placówek, w tym ok. 1.800 z artykułami przemysłowymi i ponad 200 — z artykułami spożywczymi, nie licząc ok. 200 sklepów uprzemowanych w ciągu 1-go kwartału br. od PCH.

W nowym etapie rozwoju MHD, w którym ta nowa forma państwowego handlu detalicznego wspólnie z handlem spółdzielczym dążyć będzie do wzmocnienia przewagi handlu uspołecznionego w detalu, niezbędna jest ścisła współpraca nowych przedsiębiorstw z władzami miejskimi — stwierdzono na konferencji w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego z udziałem: ministra Ulbricha, wicemin. Kutina, prezydentów i wiceprezydentów miast oraz przedstawicieli przedsiębiorstw MHD.

Przyjęto za zasadę, że sieć MHD należy tworzyć wszędzie tam, gdzie mieszkają ludzie pracy, a więc zarówno w osiedleniach jak i na peryferiach.

Przy otwieraniu nowych placówek obowiązuje zasada, że powinny to być sklepy równocześnie urządzone o powierzchni od 60 do 100 m kw.

Mieszanie od tego, że zaopatrzenie nowych sklepów zapewni w przeważającym stopniu przemysł państwowy, przed dyrekcjami przedsiębiorstw MHD i zarządami miejskimi stoi zadanie mobilizacji rezerw lokalnych (przemysł miejscowy i spółdzielczość pracy), z wykorzystaniem produkcji opartej na surowcach odpadkowych.

Każdy numer miesięcznika

»Problemy«

omawia najaktualniejsze zagadnienia doby obecnej z dziedziny wiedzy i życia. W-29

CENTRALA RYBNA K 401

zatrudni natychmiast:

Starszych księgowych
Księgowych
Kontrolerów
Rachmistrzów
Pracowników działu handlowego
Absolwentów handlowych

Zgłoszenia należy składać w dziale kadr C. R. Wrocław, ul. Borowska 7 I p. pokój 11, w godzinach od 8-ej do 12-ej.

Franciszek Halas

Wybór wierszy wielkiego poety czeskiego

w przekładzie Adama Włodka w grudniowym zeszycie,

»TWORCZOŚCI«

Cena zeszytu 120 zł.

Wszędzie do nabycia.

W 21

Książeczki radiofoniczne dla abonentów Polskiego Radia

Polskie Radio wprowadziło od dn. 1 stycznia br. racjonalizatorski system rejestracji radioabonentów i inkasowania od nich opłat. Wszystkim radioabonentom wydane będą nowe książeczki radiofoniczne, zawierające czeki płatnicze na 48 miesięcy. Nowy system, dający rocznie około 150 milionów oszczędności, zastąpi konieczność comiesięcznego odbijania ponad miliona rachunków i doręczania radioabonentom. Autorem pomysłu jest naczelnik Wydziału Abonentów P. R., ob. M. Ostrowicki.

Odtąd książeczki radiofoniczne przy rejestracji nowych głośników mieszkaniowych wydają Radiowęzły, a dla nowych posiadaczy odbiorników lampowych i detektorowych — Urzędy Pocztowe, które również prześlą książeczki radiofoniczne wszystkim dotychczasowym radioabonentom.

150-tonową maszynę rotacyjną remontuje Poznań dla Warszawy

POZNAŃ (PAP). — Poznańskie Zakłady Graficzne — Okręg Południe posiadają zespół specjalistów w dziedzinie budowy oraz konserwacji maszyn drukarskich. Zespół ten przeprowadza często w wyjątkowych okręgach poważne remonty.

W lipcu ub. roku ekipa poznańska wydobyła spod gruzów we Wrocławiu maszynę rotacyjną, wagi około 150 ton i przewiozła ją do Poznania, gdzie w arsztatach PZG przystąpiono do prac montażowych. 64 stronnicową maszynę rotacyjną zobowiązano się zmontować, poddać próbom i przewieźć do Warszawy w terminie do 22 lipca b. r.

Wynalazek robotnika Stoczni Gdańskiej

GDAŃSK (PAP) Robotnik Stoczni w Gdańsku ob. Figielski opracował nową metodę malowania kadłubów kutrów stalowych, które powstają na unikcie rdzewienia. Robotnik, który przez dłuższy okres czasu studiował radziecką sposoby malowania kutrów, wynalazł także nowe spoiwo do farb, co przy opracowanej przez niego metodzie malowania, pozwala na uniknięcie częstego malowania kutrów.

Wynalazek ob. Figielskiego został podany badaniom w Instytucie Wodnym Politechniki Gdańskiej i uczeni wydali o nim jak najlepsze świadectwa. Nowe spoiwo i metoda Figielskiego zostaną upowszechnione w stoczni.

Robotnik-wynalazca został poczęstony opieką naukowców, a ponadto otrzymał 40 tys. zł nagrody.

Amerykański komendant musiał cofnąć bezprawny rozkaz

BERLIN. (PAP) Niemiecka prasa demokratyczna donosi, że amerykański komendant Berlina, Taylor, na którego rozkaz nastąpiło prowokacyjne zajęcie gmachu Naczelnej Dyrekcji Kolei Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmuszony był pod naciskiem szerokich kół demokratycznych nakazać zwolnienie tego gmachu zajętego przez policję Stumma.

Kierownik wydziału administracyjnego amerykańskiego zarządu wojskowego i jeden z przedstawicieli wydziału finansowego w magistracie archodnio-berlińskim wręczył przedstawicielowi dyrekcji klucz od zwolnionego gmachu, którego obsadzi oddział demokratycznej policji kolejowej w dawnym składzie.

Z wędrówek po pow. szprotawskim

Bogactwo w błocie

Od specjalnego wysłannika „Słowa"

Szprotawa, w styczniu.

Prawie trzydziestu „błot", który nas tak zainteresował ze względu na pseudoroliczny charakter powiatu szprotawskiego, w rzeczywistości nie wyglądał inaczej niż na mapie. „Błota" te nie są wcale niesytukami, lecz... torfowiskami. Zajmują prawie 10% powierzchni powiatu, wdzierając się do dwóch sąsiednich powiatów — głogowskiego i lubińskiego.

Jedziemy do Przemkowa. Po obu stronach szosy ciągną się wielkie, równe jak stół płaszczyzny pól, na których mróz ściął kałuże w białawe nieprzeźroczyste tafle. Na horyzoncie majaczą dalekie zarysy lasów. Po torfowiskach kicają zające. Szofer ob. Miłoś proponuje zorganizowanie polowania, lecz ob. Miłoś zresztą nieustanną plagą tutejszych okolic.

W pobliżu Przemkowa oglądamy wiekowy „zabytek" w postaci rozkiszyłego dębu, na którym widnieje stara niemiecka tabliczka, głosząca, że tu właśnie odpoczywali wielcy władcy, jak — Bolesław i Niemiec — Otton. Tak to dąb przemkowski podtrzymuje legendę czy prawdę, o której napisano tablicę nad rzeką Bober, że prawie tysiąc lat temu w powiecie szprotawskim spotkali się dwaj władcy. Owjani wspomnieniami sprzed wieków podjeżdżamy jeszcze do zamku, który z dumą mówi, że nie nam wcale nie zabytkiem — budowlą piastowską.

Oglądamy z bliska uszkodzone mury — jesteśmy pełni wahania. Milcznie przerywa szofer, stojący obok i z krytyczną miną przyglądający się budowli. — Ja się na tym nie znam, ale wiem przecież, że Piastowie na szynach nie budowali! — Mówiąc to, pokazuje palcem stercące pośród konstrukcje żelazne. Zniechęceni przerywamy poszukiwania zabytków i wracamy do sprawy torfowisk.

Zanim opowiemy o Przemkowie, zastanówmy się jeszcze nad torfowiskami. Drzemią one teraz bezużytecznie. Nie prowadzi się ich eksploatacji nie zieleni się na nich bujna roślinność, która mogłaby stanowić bazę paszową Dolnego Śląska.

Zamarznięte kałuże świadczą o tym, że zarządzenia melioracyjne zostały w czasie wojny uszkodzone. Naprawa prawdopodobnie nie będzie zbyt wielka, ale za to dużo kosztowna. Chyba jednak obfitość ilości trawy, która nie brakuje. Należało by jednak dać tym ludziom zatrudnienie. Dotychczas nie wiedzą fabrycznych udało się otworzyć i zapełnić maszynami.

Dlatego właśnie Przemkowo choruje na anemię. Dzięki podniesieniu części pólnej, słabo zaludniona w przeważnie wieśniaków do części pólnej. Gospodarstwa są tu duże, głównie 2-4 hektarowe tzw. gospodarstwa rolnicze. Wielu rolników, głównie szyje zajęcie trakt. pracę w lasach szprotawskich zajmujących około 50% powierzchni powiatu. Lasy, co mocno zniszczone, są również drzewnym bogactwem terenu. Uzyskane drewno ko w 10% przerabia się na miejscu w nielicznych i wielkich tartakach i częściej wędruje do tartaków i fabryk całej Polski.

Bogata, w jednak biedną ludniowa część powiatu obsługuje również w stawy rybne, odcinku rzeki pochłubić dużymi osiągnięciami. Coraz pomyślniej rozwija się bowiem hodowla ryb wadzona przez PGR. W pierwszym 6-letnim przewidujemy dalsze kredyty na ten cel, zwolą one na stworzenie w rejonie Przemkowa jednego największych ośrodków rybnych na Dolnym Śląsku.

Ewa Wacowska

Wieczór Brauna i Urgacza we Wrocławiu

„Kryterium wartości wiersza widzi się w intencji autora" — skarży się Czesław Miłosz w ostatnim numerze „Kuźnicy". „Intencja to dobra rzecz, ale ktokolwiek boryka się z oporną treścią, wie, jaki jest dystans od intencji do wykonania".

Byłem na gościnnym „Czwartku Literackim" dwu młodych poetów, Andrzeja Brauna i Tadeusza Urgacza. Obu autorów liczna publiczność (zawsze ta sama młodzież polonistyczna) nagrodzi ła gęstymi brawami. Wiersze były mocne, szczególnie Urgacza „Nad manifestem" albo „Kurs na czerwoną kałużę". Wyczuwało się w nich dynamizm majakowszczyzny, dużo szlachetnej przebojowości, szczery artyzm.

I Braun i Urgacz „borykają się z oporną treścią". Obaj też, jak chce Miłosz, piszą wiersze z bardzo wyraźną intencją, o tle istnienie coś na świecie, co pozbawione jest intencji. Obaj są w swojej poezji deklaratywni, obaj szukają w poincie wiersza wyliczanie nia treści. Lecz ta oporna treść jest deklaratywna najczęściej z imienia, a pointa niedostatecznie ją usprawiedliwia. Czego natomiast brak obu autorom — to siły przekonania, które nie zamykałaby się w socjalistycznym werbalizmie, ale w tonie i sensie całego utworu.

Nie można zresztą między Braunem a Urgaczem stawiać znaku równania. Pierwszy, obdarzony szerokim oddechem epickim i umiejętnością kompozycyjnego kształtowania poetyckiej treści — choćby w poemacie „Noc narodzin" — publicystyczny ładunek wiersza topi w lirycznych wstawkach, traktując poezję jako rodzaj ludzkich i maszyn jako zagadnienie „okna dosłownie oderwanego. Jest jednak zdecydowanie cały od Brauna, który w krótkich szkicach poetyckich chce dać wyraz współczesnej rzeczywistości. Wiersze Urgacza są młode i silne, ale jest przy drugim czytaniu nie wykazują wewnętrznej siły w kierunku ideologicznym, choćby co drugą strofę kończyła się słowem „socjalizm".

Braun i Urgacz są jednak poetami których twórczość ze wszech miar zasługuje na uwagę i aplauz. Nie wahają się przed nową tematyką, nie uchylają się od bezpośredniej deklaracji poetyckiej, nie żądają się w mgle czczego liryzmu albo mętnego formalizmu. Operują zdaniem ostrym, odważnie, choć Braun gubi czasem logikę metafor. Są w rzaścieżami zdrowych tendencji ideologicznych i artystycznych młodych poezji polskiej.

Nie obejdźcie się jednak bez merytorycznego „ale". Wydaje mi się, że czytanie wierszy z wyrwanej piachty tygodnika literackiego jest lekceważeniem publiczności. I że reaczy wierszy nie można oparty by się nawet na czzej manifestacji, nie nabiera wartości przez monotonną dykcję same go autora. Lepiej, gdyby twórców wyręczali w podobnych okolicznościach recytatorzy z prawdziwego zdarzenia. Wydzie to tylko na korzyść wierszom, nie mówiąc już o autorach i słuchaczach. (Ig)

SŁOWO SPORTOWE

Mistrzostwa indywidualne okręgu w tenisie stołowym

Ping-pongiści dolnośląscy, którzy ostatnio przejawiają bardzo żywotną działalność, organizując z niedzieli na niedzielę coraz ciekawsze imprezy, już w najbliższym czasie będą ośrodkiem zainteresowania licznych wrocławskich entuzjastów tenisa stołowego. Otóż w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędą się we Wrocławiu II Indywidualne Mistrzostwa Dolnego Śląska w tenisie stołowym. Rozgrywki eliminacyjne odbywać się będą, w odróżnieniu od dotychczasowych mistrzostw i turniejów ping-pongowych w kilku miejscach. Zawodnicy podzieleni zostaną na dwie grupy, które w dniach 31 stycznia i 1 i 2 lutego rozgrywać będą spotkania w lokalach: Ogniwa (Podwale Olawskie 2a), Spójni (Krasińskiego 30) oraz Kolejarza (Dworzec Świebodzki). Z tych dwóch grup wyłonionych zostanie 10 finalistów, którzy walczyć będą o zaszczytny tytuł mistrza okręgu na rok 1950. Zaznaczyć należy, że 10 finalistów tegorocznych mistrzostw okręgu reprezentować będzie barwy Dolnego Śląska na Indywidualnych Mistrzostwach Polski.

Zapowiedź indywidualnych mistrzostw okręgu w tenisie stołowym, wywołała już teraz w kołach sportowych naszego miasta duże zainteresowanie. Udział w mistrzostwach zgłosili już najlepsi nasi zawodnicy z Ciuprykiem, Stachelem, Rosłanem, Wendą, Kukawką oraz znajdujacym się w dużej formie Arbachem na czele.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje DOZPS, w lokalu Ogniwa przy Podwalu Olawskim 2a. od godz. 18 — 20-tej, do dnia 28 włącznie. Wpisowe dla każdego zawodnika wynosi 200 zł.

Czwartek filmowy

Sekcja Filmowa AZS zawiadamia, że w czwartek, dn. 26. I. o godz. 19-ej w świetlicy AZS odbędzie się pokaz filmów sportowych: „Narzędzia" i „Na srebrnych szlakach Karkonoszy", połączony ze sprawozdaniem z Okręgowych Mistrzostw Narciarskich Dolnego Śląska.

Wrocławianie zwyciężają w turnieju siatkówki

W sali „Ogniska" w Łodzi, został rozegrany dwudniowy turniej siatkówki AZS-ów, z udziałem drużyn Warszawy, Lublina, Wrocławia i Łodzi. Wszystkie spotkania stały na dobrym poziomie i obfitowały w szereg ciekawych momentów, dostarczając licznie zebranej publiczności dużo emocji.

Reprezentanci Wrocławia AZS, doszli do finałów bez porażki bijąc przekonywująco wszystkich swoich przeciwników.

W finale nasi akademicy spotkali się z kolegami z Łodzi, których pokonali po emocjonującej pięcio - setowej walce 3:2.

W klasyfikacji końcowej turniej wygrał AZS Wrocław przed AZS-ami Łodzi, Warszawy i Lublina.

Swierk — mistrzem w kombinacji

W niedzielę zostały zakończone w Szklarskiej Porębie Okręgowe Mistrzostwa Narciarskie: Kombinację norweską wygrał Świerk (Unia Szklarska Poręba) 440,4 pkt., przed Lechowiczem 410,8 pkt i Szolcem 364 pkt. (wszyscy Unia Szklarska Poręba).

W konkurencji juniorów pierwsze miejsce zdobył Jankowski (Związkowiec Karpacz) 406,6 pkt.

W godzinach wieczornych odbyło się w salach Orbisu uroczyste zamknięcie Mistrzostw połączone z rozdaniem cennych nagród i dyplomów. (Żuk).

Bokserzy na wyjezdnym

Reprezentacja bokserska Wrocławia wyjedzie 2 lutego do Łodzi, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z reprezentacją tego miasta. Kapitan sportowy Wrocławskiego OZB wystawił do spotkania z jednym z najsilniejszych okręgów w kraju najlepszą ósemkę, która przedstawia się następująco: Kasperczak, Żurawski, Kaflowski, Szczepan, Kula, Matula, Krupiński, Kosturkiewicz.

PODZIĘKOWANIE

PROFESOROWI DR. BROSSOWI WIKTOROWI, dyrektorowi II Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu Wrocławskiego, za przeprowadzenie trudnej operacji oraz troskliwą wraz prawdziwie ojcowską opiekę podczas leczenia, składam serdeczne podziękowanie.

Za troskliwą opiekę dziękuję również personelowi lekarskiemu oraz pielęgniarskiemu

511 INŻ. MICHAŁ RYBA

REKTORAT WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ we Wrocławiu UNIEWAŻNIA INDEKSY wydane na następujące nazwiska: Dziwoki Zyta, nr 4697, Lisińska Mirosława nr 5539, Mebel Henryk nr. 4881, Sułkowski Ryszard nr. 4368, Szoja Antoni nr. 4807, Świerczewska Zofia nr. 4920, Herchenreder Jadwiga nr. 5304.

K-384

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wołowie na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1950 r. o godz. 10-tej w Wołowie, ul. Wojska Polskiego 12 odbędzie się licytacja ruchomości, futra damskiego i akordeonu, wartości szacunkowej 65 tysięcy złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

P. O. Komornik

K-383

Urząd Wojewódzki Wrocławski udzielił zezwolenia na zmianę nazwiska następującym osobom:

1. Fryc Mieczysław - Bolesław na Fryczyński Mieczysław Bolesław.
2. Fryc Jan na Fryczyński Jan.
3. Kollet Mieczysław Zygmunt na Paliszewski Mieczysław Zygmunt.
4. Szczepan Stanisław - Adam - Romuald na Szczepanowski Stanisław - Adam - Romuald.
5. Warszawski Icek Lajb na Guz Henryk.
6. Karaszewski Kazimierz na Wolik - Karaszewski Kazimierz.
7. Ciołek Karol na Sienkiewicz Karol.
8. Kłuska Marian - Bolesław na Kluszycki Marian - Bolesław.
9. Byk Franciszek na Braniewski Franciszek.
10. Margolis Ilia na Brzeski Julian.
11. Muciek Kazimierz na Młodnicki Kazimierz.
12. Sura Wojciech na Surowski Wojciech.
13. Bździel Marianna na Brzeska Marianna.
14. Bździel Heliodor na Brzeski Heliodor.
15. Bździel Henryk na Brzeski Henryk.
16. Held Zofia Kazimiera na Krzemienlecka Zofia Kazimiera.
17. Dziura Julian na Drobiński Julian.
18. Zając Zbigniew Sylwester na Zbyszewski Zbigniew Sylwester.
19. Friedenberg Izydor na Frydecki Ignacy.
20. Woźny Jan Michał na Woźniakowski Jan Michał

K-385

Ogniwo - Gwardia na lodzie

Dziś o godz. 18 na nowym lodowisku „Gwardii" (Stadion Olimpijski) zostanie rozegrany mecz hokejowy o mistrzostwo A klasy pomiędzy międzyseciowymi drużynami „Ogniwa" i „Gwardii".

Ogniwo wystąpi do spotkania w najsilniejszym składzie z uczestnikiem obecu kadry reprezentacyjnej Polski, Figą na czele. „Gwardia" zaś, która w pierwszym swoim spotkaniu w sezonie z „Kolejarzem" wypadła niezręcznie, zapewnito pełna rehabilitację, co wydaje nam się prawdopodobne, gdyż hokeiści „Gwardii", wzorując się na innych sekcjach swego klubu, pilnie trenują. (i. ot.)

Komunikaty

Dnia 5 lutego br. o godz. 10 w pierwszym, względnie o godzinie 10.30 w drugim terminie, w sali konferencyjnej w DOKP Wrocław przy ul. Świdnickiej (za Dworcem Głównym) odbędzie się Roczne Walne Zebranie ZKS Kolejarz.

Ze względu na uroczysty charakter zebrania, o liczny udział członków i sympatyków Klubu prosi Zarząd.

Sekcja Żeglarska AZS zawiadamia, że egzamin z kursu teoretycznego odbędzie się dnia 27 bm. (piątek) o godzinie 19-ej i dnia 29 bm. (niedziela) godz. 10.00 w lokalu sekcji, Norwida 11.

Kierownictwo p. rzecznej mięskiej zawiadamia swych członków o treningi siatkówki oraz koszykówki odbywają się we wtorki i czwartki od 17 — 18-tej, a w sobotę od 16 — 17-tej na sali Ośrodka KP (Stadion Olimpijski)

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej żeńskiej i męskiej przypomina swym członkom, że treningi odbywają się w poniedziałki i środy od 18-tej — 20-tej na sali Ośrodka KP (Stadion Olimpijski).

Dr. M. Seller

SPECJALISTA CHORÓB USZU, NOSA I GARDŁA przeprowadził się na ul. Łokietka 12, I piętro (boczna Stalina). 470

Dyrekcja Wrocławskich Zakładów Mięsnych we Wrocławiu, ul. Legnicka 102

przyjmie:

1) 20 uczni do nauki rzemiosła rzeźniczo - masarskiego i produkcji konserw w Przetwórni Mięsnej Nr. 59 we Wrocławiu przy ul. Próchnika 42.

Warunki: ukończony 16 rok życia i 7 klas szkoły podstawowej.

Przez cały czas trwania nauki, uczniowie będą pobierać wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Mięsnego.

2) inżyniera na kierownika inwestycyjnego.

Wymagana znajomość budowy urządzeń chłodni i rzeźni, oraz kilkuletnia praktyka w tym kierunku.

3) maszynistkę biurową z praktyką pisania na maszynie.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy obowiązującego w Przemyśle Mięsnym. K 395

Dyrekcja Budowy Fabryki w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 42

poszukuje od zaraz:

Księgowych i starszych księgowych
Inżynierów budowlanych i mechaników oraz techników
Kierownika zaopatrzenia
Sekretarkę ze znajomością stenografii (znajomość języków pożądana)

Wynagrodzenie wg obowiązującej siatki płac.

Reflektujemy jedynie na siły wysokokwalifikowane.

Zgłoszenia osobiste ze świadectwami należy składać w Wydziale Personalnym. K-206

WORKI używane JUTOWE i PAPIEROWE również podarte oraz JUTĘ z opakowań KUPUJE KAŻDĄ ILOŚĆ Poznańska Wytw. Wyrobów Jutowych E. Szulc Poznań, ul. Przemysłowa 33, Tel. 18-45. K 46

UWAGA!

Prenumeratorzy »Słowa Polskiego«

Przypominamy o obowiązku dokonywania wpłaty za prenumeratę naszego pisma do dnia 25 każdego miesiąca na miesiąc następny.

Równocześnie przypominamy, że z dniem 1 stycznia 1950 r. we Wrocławiu prenumeratę zamówić można przy ul. Podwale Olawskie 26, PPK „Ruch" Pion Prenumeraty Pocztowej. Nadal konto „Słowa Polskiego" w prenumeracie jest w PKO Wrocław VIII-13-62. W 22

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE: Sypialnia orzechowa bardzo dobra do sprzedania ul. Szewska 32 front mieszkanie 8 godz. 14-16. tej. 421

SZKŁO gnieckie kupię — producent pokoi Sinicka, Wrocław, Rynek 46 K 204

KUPIĘ zaraz Telechektyw do Cmiaka, zgłosić na Słowo pod „Cbecky" 469

SPRZEDAM przyczepkę 5 ton, na bieżnikach. Szklarska Poręba, Świerczewskiego 3. K 362

SPRZEDAM meble: sypialnia, ladalnia, kuchenka, zgłoszenia Wrocław, Kurkowa 63 m. 8 439

KUPIMY każdą ilość łomu srebra, Wytwórnia lutner, Wrocław, Krasińskiego 15 503

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Wrocław, odbiór zameldowania na nazwisko Kusa Antoni 567

UNIEWAŻNIAM zagubiony legitymację PZPR na nazwisko Kulek Jan, wydaną przez Komitet Miejski — Wrocław 504

14 STYCZNIA zgubiłem torebkę (Gospoda Ludowa). Znalazca proszę o zwrot dokumentów na nazwisko Irena Okrzeska, — Drzakowska, ul. Bednicki lub Parkowa 49/9. 516

ZGUBIONO karte stracyjną wydaną przez RKU Milek-Maz. na nazwisko Wincenty Grabczyk. 561

UNIEWAŻNIAM legitymację członka nr 294 na nazwisko Andrejków Józef 518

ZGUBIONO książeczkę RKU — Wrocław, książeczkę Związków Zawodowych Pracowników Drogi Wodnych numery rowerowe, zameldowanie, zaświadczenie poczt na nazwisko Radko Jan. 504

UNIEWAŻNIAM karte rejestracyjną RKU Wrocław, skradziona dnia 26 I. 50 r. na nazwisko Klimowicz Anna. 514

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, zameldowania — zaświadczenie Pertus - Tell. Wrocław, Świdnicka. K 397

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Stefanii, Jana Michałczych, zam. Jawor, Brzeska 25 K 396

SKRADZIONO zaświadczenie demobilizacyjne nr 111 RKU Jelenia Góra, Niżewki Franciszek, Jelenia Góra. K 392

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację ZZ. Transportowców. Proszę o zwrot dokumentów na nazwisko Mikołaj Petrich w Brzegu. K 390

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania — Gwoździewicz Edwin — Świdnica. K 386

UNIEWAŻNIAM zagubiona leg. Zw. Zw. Nr. 103656 na nazwisko Fedyczuk Zdzisław. 546

POSAD POSZUKUJĄ

LABORANT fotograficzny z dużą praktyką poszukuje pracy. Wiadomość Słowo Polskie. 515

WYKWALIFIKOWANA kontynetka poszukuje pracy, firmy kierowcy do Słowa Polskiego pod „Wiat". 512

WDOWA po Dr. medicinie, lat kilkadziesiąt pracy — natychmiast przy lekarzu — Prate - Tell. Wrocław 12-sub „Pilne". 505

WOLNE POSADY

MASZYNISTKĘ biegła przyjmie Wydział Planowania Miast i Osiedli — Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego, ul. Oliar Oświęcimskich 38/40 K 248

LEKARSKIE

PRZYCHODNIA PSÓW dużych rzeczy. Wieczorka 115 czynna cały dzień K 80

NAUKA

POTRZEBNY ucznia piekarski. 21 Herzyna Pobożnego 20, Piekarnia. 517

LOKALE

POKOJU umeblowanego poszukuje kawaler na stanowisku. Oferty „Słowo Polskie" — „kawaler". 513

ROŻNE

PRZYBLAKŁA się piąta wyżał dżiny dnia 14. I. do odebrania Budny Julian, ul. Sudecka 76 m. 1, po dwóch tygodniach uważam za własność. 500

Ogłaszajcie się w »Słowie Polskim«

143)

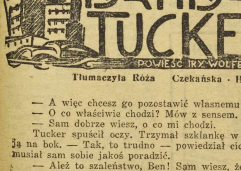

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

— A więc chcesz go pozostawić własnemu losowi?

— O co właściwie chodzi? Mów z sensem.

— Sam dobrze wiesz, o co mi chodzi.

Tucker spuścił oczy. Trzymał szklankę w ręku i przechylił ją na bok. — Tak, to trudno — powiedział cicho. — Joe będzie musiał sam sobie jakoś poradzić.

— Ależ to szaleństwo, Ben! Sam wiesz, że to szaleństwo.

— Wcale nie. Znam Joego lepiej, niż ty kiedykolwiek zdołasz go poznać, i poradzę ci, co masz robić. Przez kilka dni, albo nawet przez tydzień trzymaj się od niego z daleka. Skryj się gdzieś, żeby cię nie mógł znaleźć, dopóki się nie opamięta. Gdy Joe wróci, niech zastanie tylko Johnstona. Johnstonowi kazałem zająć się loterią. On o niczym wiecej nie wie. Wie tylko tyle, że ty powróciszz za kilka dni, a ja wtedy, gdy się chowasz, z Ficcą Fico, to nie ma nic wspólnego z businessem i że z mojego punktu widzenia byłoby zbrodnią, naprawdę zbrodnią, wplatać w tę sprawę business.

Pleciesz nonsensy. To podłość tak mówić.

— To wcale nie nonsens! Zapewniam cię, że nie nonsens! — krzyknął Tucker głosem przejmującym i prawie błagalnym.

— A zresztą postępujesz po prostu głupio, nie starając się zrobić czegoś dla Lea — mówił dalej Wheelock. — Któż ci będzie teraz ufał? Dla okazania swej dobrej woli włożyłeś w to interes 110.000 dolarów, a teraz chcesz to zaufanie stracić przez to, że nie nie zrobisz, aby ratować Lea. To po prostu głupota! Głupota i podłość!

— Nie wiedziałem, że tak bardzo lubisz Joego. — Tucker spojrzał na niego spokojnie. — Zawsze miałem wrażenie, że nie bardzo się z sobą zgadzacie.

— To chojetne, czy się lubimy, czy nie. Istnieje jakaś granica, przy której człowiek musi się zatrzymać. Ben. Nie można oddawać się businessowi całkowicie, bez reszty, robić z siebie ofiarę businessu. Gdzieś musi istnieć jakaś granica.

Wheelock wsiadł do taksówki i podał szoferowi adres Doris. Czuł się niezadolnym do wybrania hotelu, zanim się z nią nie zobaczy.

Gdy zadzwonił, drzwi na dole otworzyła mu właścicielka mieszkania, tłusta baba o rozlanych kształtach i mysiej, poorasnej bruzdami twarzy. Uchyliła drzwi i wyjrzała przez szczelinę zasłaniając ręką wyłęcie szlafroka pod brodą.

— Czy mogę zobaczyć się z Doris? — zapytał Henryk.

— Pańska żona?

— Tak, Doris Duvenal. Pod tym nazwiskiem występuje na scenie.

Baba spojrzała na odjeżdżającą taksówkę, potem na Wheelocka, potem na jego kosztowną walizę. — Tak, zdaje mi się, że jest w domu — odpowiedziała.

Otworzyła drzwi szerzej i Wheelock wszedł do przedpokoju.

— Nie wiedziałam, że miss Duvenal jest mężatką — zauważyła gospodyni.

— Tak — uśmiechnął się Henryk. — Pani wie, jak tłumy w teatrze. Jeśli pani nie ma nic przeciwko temu, chciałbym jej zrobić niespodziankę. Doris nie wie, że przyjechałem; jest przyjaciołmi swoim niespodzianym przyjazdem. — Mówił to przyciszonym głosem. Cały dom zdawał się jeszcze pogrążony we śnie. Gospodyni spojrzała na niego z nieufnością.

— Niech pani tylko pokaże, które to mieszkanie — szepnął z uśmiechem.

— Ależ ona mieszka razem z koleżanką.

— Wiem, żona pisała mi o tym. Ale przecież one zajmują dwa pokoje, żona mi o tym także wspominała, więc nic nie szkodzi, jeśli nawet obie jeszcze śpią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczerze

Tubki

— Jak to? — oburza się jakaś pani w sklepie z artykułami kosmetycznymi — to ja mam przynosić tubkę od pasty do zębów, ażeby kupić nową?

Wyszła zagniewana, a z miny jej wywnioskowałem, że postanowiła raczej nie myć zębów, aniżeli przynieść zużytą tubkę.

W pierwszej chwili cała sprawa wydała mi się dość błaha. Bo niby po co komuś taka zużyta tubka. Przecież nikt nie będzie do niej próbował nakładać pasty. Jest to praca bardzo trudna. Kto nie wierzy, niech spróbuje wcisnąć z powrotem do tubki wyciśniętą z niej pastę.

Jednak natychmiast uświadomiłem sobie, że nawet zużyta tubka ma przecież swoją wartość jako surowiec. Łatwo można z niej zrobić nową. A ponieważ tego surowca potrzebujemy na ważniejsze cele, niż wyrabianie tubek, więc nie dziwnego, że jeżeli ktoś chce mieć pastę do zębów w tubce, a nie np. w pudełku, niech nauczy się oszczędzania zużytych tubek.

Nie wiem, czy pani, która oburzała się w sklepie, przeczyta to wyjaśnienie, ale może inni „oburzeni" zrozumieją swoje zniewagę na sprzedawców i zaczną przynosić zużyte tubki.

Tuwicz

PS. Pudełka z pasty do obu ma należało by również oszczędzać. T.

Z mroków niewiedzy — ku światłu

Pierwsze egzaminy

na kursach dla analfabetów

W najbliższych dniach rozpoczną się pierwsze egzaminy na kursach dla analfabetów. Kursy te, w liczbie 170, rozpoczęły się we wrześniu ub. roku, a zapisało się na nie 3478 osób. Niestety, nie wszyscy będą przeegzaminowani, ponieważ na niektórych kursach frekwencja nie zawsze dopisywała.

Według pobieżnych ocen, około 1200 abiolwentów otrzyma zaświadczenia, upoważniające do zapisania się do szkół dla dorosłych, część będzie zmuszona powtórzyć kurs, reszta zaś będzie brała udział w zespołach dobrego czytania, stanowiących pierwszy etap zespołowego samokształcenia analfabetów.

Zespoły dobrego czytania zorganizowane będą już z początkiem lutego br. w ilości 100.

Jak już podawaliśmy, na terenie miasta zarejestrowano ogółem ponad 6 tys. analfabetów i półanalfabetów. Do końca br. powinni oni przejść pod stawową naukę czytania i pisania.

W drugim etapie początkowego szkolenia przewiduje się zorganizowanie z początkiem lutego br. 150 nowych kursów, na które powinna uczęszczać ok. 3.150 osób.

Troską Miejskiego Społecznego Komitetu do Walki z Analfabetyzmem, na czele którego stoi przewodniczący MRN ob. Paszke, jest usprawnienie frekwencji, co stać się może jedynie przez uaktywnienie opiekunów społecznych oraz żywsze zainteresowanie tymi zagadnieniami organizacji społecznych, rad zakładowych i organizacji młodzieżowych.

Rozpoczynające się w tych dniach egzaminy, przeprowadzane przez specjalne komisje egzaminacyjne, wyłonione przy Komisjach Dzielnicowych, powinny również być wykorzystane propagandowo. Egzamin ma wykazać m. in. czy uczestnik kursu potrafi napisać swój życiorys, podanie lub list.

Nauka na kursach odbywa się przeważnie w szkołach i świetlicach. Ostatnio te wszystkie szkoły, w których prowadzone są kursy dla analfabetów, a które dotychczas nie były zradiofonizowane, otrzymują aparaty radiowe. Przyczyni się to do pogłębienia nauki, zwłaszcza o Polsce Współczesnej, jak również do jej uromaniania.

W dalszej fazie kształcenia uczestnikom kursów udostępnione będą specjalne wydawnictwa, jako jeden ze środków zapobiegawczych przeciw powrotnemu analfabetyzmowi.

Obserwując pierwszy etap pracy, spodziewać się należy, że powyżej przez miasto w dniu urodzin Generalissimusa Stalina zobowiązanie: „Wrocław nie będzie miał z końcem 1950 r. analfabetów" — zostanie wykonane. (tt)

Sprawny hurt zapewni dobre zaopatrzenie

Centrala Spożywcza

zamiast PCH i Społem

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Państwa oraz zarządzeniem Min. Handlu Wewn., przez połączenie Państwowej Centrali Handlowej ze spółdzielnią Spożywców „Społem" — powstało nowe przedsiębiorstwo państwowo - spółdzielcze p. n. „Centrala Spożywcza".

O zakresie działania tej nowej placówki mówi szef wydziału ekonomicznego dyrekcji C. S.

— Od 1 bm. przejęliśmy całkowicie handel hurtowy artykułami spożywczymi, spożywczo - rolnymi i kolonialnymi. Rozprowadzamy towary wyprodukowane przez przemysł państwowy, spółdzielczy oraz pochodzące z importu. Odtąd tylko do nas należy hurtowe zaopatrzenie takich placówek jak PSS, PDT i sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego, który przejmie dawne sklepy PCH.

— Co osiągnięto dzięki połączeniu dwóch przedsiębiorstw-olbrzymów?

— Zlikwidowaliśmy istnieją cą dotychczas na szczeblu hurtowym dwutorowość w rozdziale artykułów spożywczych. Jedna instytucja sprawniej i szybciej rozprowadzi towary w terenie, przez co uniknie się przerw w dystrybucji. Na przerwy te skarżyli się niejednokrotnie mieszkańcy Wrocławia.

— Czy Centrala Spożywcza zajmie się nadal dystrybucją artykułów przemysłowych?

— Do czasu powstania central branżowych będziemy prowadzili też działy: konfekcyjny, galanteryjny, obuwia i skór, zabawkarski, artykułów sportowych i gospodarstwa domowego oraz środków chemicznych.

W planie 6-letnim przewidziano otwarcie we Wrocławiu t. zw. „Gastronomii", czyli sklepu - olbrzyma zaopatrzonego w całkowity asortyment artykułów spożywczych.

— Czy na terenie Wrocławia powstaną nowe hurtownie C. S.?

— W roku bieżącym nie. Już istniejąca hurtownia wrocławskiego C. S. całkowicie wystarcza na obszar miasta. Jej pomieszczenia nie są jeszcze w pełni wyzyskane. Po reorganizacji zmniejszona nieco system magazynowania towarów, co odbije się niewątpliwie na ich jakości.

Sprawna organizacja sprzedaży hurtowej zapewni sklepom detalicznym Wrocławia ciągłość zaopatrzenia i duży wybór towarów. (cen)

Przekąsi zmartwiała

Na „leżach zimowych" wre praca

Mróz skuł Odrę powłoką lodową. Życie na rzece zamarło. Za to w portach praca nie ustaje. Płynący labor żeglugi odrzańskiej oddawna przebywa na zimowiskach we Wrocławiu — na Osobowicach, w Koźlu i w Szczecinie.

Korzystając z przymusowej bezczynności, ekipy techniczne przeprowadzają naprawy kotłów i holowników. Uzupełnia się wyposażenie statków, a nawet wymienia się maszyny napędowe. Z wiosną, gdy spłyną lody, gotowe do służby barki powiozą do portu szczecińskiego tysiące ton śląskiego węgla.

Nie tylko sprzęt jest otaczany troskliwą opieką dyrekcji Żeglugi na Odrze. Marynarze wód śródlądowych, czyli załogi pokładowe, nawigacyjne i techniczne (obsługa maszyn napędowych) również przechodzą gruntowne przeszkolenie.

Kapitan holownika lub sternik barki musi mieć swego rodzaju „prawo jazdy" po wodnych szlakach. Jest nim t. zw. „patent żeglarski" — uzyskiwany po przejściu teoretycznego i praktycznego szkolenia. Obecnie kursy mają właśnie uładzone uzyskanie patentów dla młodych żeglarzy. W tym roku odbywa się około 100 osób.

W Głogowie na podobnym kursie szkoli się 60 przyszłych maszynistów i palaczy, astrolinianych na holownikach. I oni do wykonywania swej pracy za wodowej muszą mieć zaświadczenie stwierdzające fachowe przygotowanie.

Mimo, że zima zahamowała żeglugę, w ośrodkach żeglarskich wre ciągła i intensywna praca. Z wiosną dopiero ujrzymy jej wyniki. (cen)

NIEODSTĘPNYM TOWARZYSZEM KAŻDEGO NARCIARZA: zawodnika, turysty, instruktora i ucznia — pismo „SPORT i WCZASY" W-27

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ **Specjalne podziękowanie**, za naszym pośrednictwem, skła da dyrekcja Biblioteki Zakł. Na rodowego im. Ossolińskich wydziałowi drogowemu ZM. za naprawienie dziur w jezdni przy ul. Szewskiej, tuż przy Bibliotece. Dziury te „wybrowił" wydział drogowy na skutek naszej „dziurawej" ankiety.

✪ **Nie nosić torebek** nylonowych przy mrozie poniżej 5 stopni! — ostrzega wydział handlu i aprowizacji ZM. Okazuje się, że torebki te, importowane z CSR, są nieodporne na niską temperaturę i masa nylonowa przy silniejszym mrozie może ulec pęknięciu. Reklamacje nie będą uwzględniane.

✪ **O Ziemi** wygłosi referat p. J. Rybkowa na dzisiejszym posiedzeniu Wrocł. Towa. Miłośników Astronomii o godz. 18.17 w Obserwatorium Astronomicznym (ul. Kopernika 11).

✪ **Dziś** o godz. 18-tej odbędzie się zebranie szkoleniowe członków koła SD im. Staszica, w lokalu KM SD.

✪ **Drugie** zwyczajne walne zebranie członków oddziału wrocławskiego Polsk. Tow. Prehistorycznego odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 17-tej w sali odczytowej Muzeum Państw.

✪ **Nowy oddział** na Kowa lach otwiera dziś Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu.

✪ **Z pięknem Ziemi Kłodzkiej** zaznajomi nas dr. Walcko w bogato ilustrowanym barwnymi przezroczami odczycie, który będzie wygłoszony dziś o godz. 18-tej w sali Instytutu Geograficznego (Uniwersytet). Odczyt zorganizowany został staraniem Polsk. Tow. Krajoznawczego.

✪ **Wypożyczalnia** w Bibliotece Uniwersyteckiej (ul. Szajnocha 7—9) jest obecnie otwarta dwukrotnie w ciągu dnia, a nie jak dotychczas tylko w godz. 11 do 13 i od 16,30 do 17.30.

✪ **Styczeń mija**, a plac pomię dzy gmachem Biblioteki Ossolineum i Uniwersytetem nadal to nie w ciemnościach, choć ZM obiecał jeszcze w listopadzie, że z końcem grudnia, a najdalej w styczniu, będzie oświetlony.

✪ **Chór kolejarzy** organizuje Liga Kobiet. Zapisy przyjmuje kierownicza świetlicy L. K. co dziennie między 13 a 18 w kancelarii Centralnej Świetlicy L. K. przy ul. Świdnickiej 31.

✪ **„Miczurin i jego szkoła"** — odczyt pod takim tytułem wygłosi dn. 26 bm. przy ul. Nowida 25 prof. dr. Lityński. Odczyt, który rozpocznie się o godz. 19-tej, zorganizowała sekcja agrobiologiczna przy Wydziale Rolnym Uniwersytetu Wrocławskiego.

✪ **500 zł kaucji** za butelkę od piwa zażądano w restauracji „Rarytas" od jednego z naszych Czytelników. Czy nie za dużo?

✪ **Męska rękawiczka** skórzana odniósł do naszej redakcji kierowca taksówki nr 17 ob. Nyce.

✪ **Zradiofonizowane zostaną** w najbliższym czasie szkoły, w których odbywają się kursy dla analfabetów. Radiodibornici otrzymają: szkoła dla dorosłych przy ul. Kłęczkowskiej, szkoła zawodowa nr 4 przy ul. Nowowiejskiej, szkoła podstawowa nr 27 w Żarnikach, szkoła podstawowa nr 11 przy ul. Świętokiego i szkoła nr 12. Ponadto Uniwersytet Powszechny przy ul. Stalina 18, świetlica przy ul. Strzechowskiej i świetlica w Kulicach.

✪ **Przypominamy**, że bilety na seanse w kinach wrocławskich można nabywać w przedsprzedaży już od godz. 14,30 w kasach kinowych.

✪ **Zebranie ZMP-owców**, członków Aeroklubu Wrocławskiego odbędzie się dziś, tj. 25. I. w świetlicy DOKP przy ul. Kołłątaja 16 o godz. 17-ej. Zawiadamia o tym Zarząd Aeroklubu.

Laureaci konkursu

na wspomnienia wrocławskiego robotnika

W tych dniach nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na wspomnienia robotnika wrocławskiego z lat 1945—1949, ogłoszonego przez Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii.

Celem konkursu było uzyskanie materiałów źródłowych do dziejów wysiłku produkcyjnego polskiej klasy robotniczej we Wrocławiu oraz do zmian, jakie nastąpiły w jej życiu od czasu objęcia miasta przez władze polskie.

Sąd konkursowy, w skład kt ó rego wchodzili m. in. przedstawiciele Tow. Miłośn. Hist., ORZZ i MRN postanowił, zazna jomiczyć się z nadesłanymi pracami, nie przyznać nikomu pierwszej nagrody. Drugą nagrodę w wysokości 20 tys. zł otrzymał drukarz wrocławski W. Kania.

Ponadto wyróżniono sumą 15 tys. zł i 5 tys. zł prace robotnika „Pafawagu" T. Szałaka i ilustonosza B. Dyndy.

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Czarny król Harlemu (105)

NAPISAŁ J. JUNOSZA GZOWSKI

Oprócz ludności cywilnej, w zabawie ludowej wzięli liczny udział — marynarze.
Tańczyli zapamiętale...

Joe Howard i Marva bawią się nie gorzej od innych.
Na głowach mają wieńce, w ręku girlandy...

O świcie dnia 3 grudnia nad portem w Pearl Harbour ukazały się lekkie samoloty. Joe wskazał je Marvie:
— Patrz, ćwiczenia przeciwlotnicze!...

Maszyny nurkują.
Odrzucają się pierwsze bomby.
Powietrze pełne jest warkotu i gwizdu.

Widowiska i IMPREZY

Teatry

TEATR WIELKI, ul. Świdnicka 32, godz. 19 „Moskiewski charakter".

TEATR KAMERALNY, dziś nieczynny.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, godz. 17,15 „Pan Damazy".

Wystawy

„WYSTAWA GRAFIKI I RYSUNKÓW Wacława Breitera", ul. Świdnicka 26, otwarta codz. od 10—18

„POLSKA KSIĄŻKA DZIECIĘCA" — Ossolineum, ul Szewska 37, otwarta codz. godz. 9—14.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Pustelnia Parmeńska" (franc.), II serja, godz. 16, 18 i 20.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Pustelnia Parmeńska" (franc.) — II serja.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Aleksander Puszkin" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — „Spotkanie nad Łabą" (radz.), godz. 16, 18 i 20.30.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Wilki morskie" (amer.), godz. 15 i 17 „Kobieta cudzoziemka", godz. 19, 20 i 21.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Młodość Maksyma" (radz.), godzina 16, 18 i 20.

„FAMA" — Plac Pola B. Krzywoustego 288 — nieczynne.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 46, wystawia codz. od 9—21 „Miasto Dalekich Indji — Agra".

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrznością", Stalina 51 — „Lwem", Plac PKWN nr 2 — „Nowy Apteka", Piastowska 39

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. O. Ofiarofiarowców, ul. Traugutta 31 tel. 27-59).

Zbiorek wierszy i prozy o Leninie

Zarząd Okręgowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu, pragnąc przyczynić się do godnego uczczenia pamięci Włodzimierza Lenina, opracował zbiorek wierszy i prozy publicystycznej poświęconej Leninowi i rozesłał do wszystkich zarządów Oddziałów Powiatowych TPPR woj. wrocławskiego w ilości 2.000 egz.

Równocześnie celem zaznajomienia szerokich mas społeczeństwa z życiem i działalnością Wielkiego Wodza proletariatu wysłano do wszystkich kół TPPR referat o Włodzimierzu Leninie. Wysłano też „Materiały Świetlicowe" nr. 13 poświęcone Leninowi, zawierające pieśni, wiersze i inscenizacje.

O piratach naszych dróg

Rozmowa z najtrzeźwiejszym szolerem

Wobec zdarzających się we Wrocławiu wypadków samochodowych zwróciliśmy się do sekcji taksówkarzy przy Urzędzie Transportowym o wypowiedzenie się, jak zapadzić złu. Pierwsze nasze pytanie brzmiało:

— Jaka panuje opinia o kierowcach taksówek?

— Na to możemy odpowiedzieć krótka informacją: przez cały rok 1949 żaden pro tokół milicyjny o wypadku nie zanotował, aby nasz kierowca był pod wpływem alkoholu. Ten fakt mówi sam za siebie.

Wobec tego dobrze wybraliśmy się do Was o informację, kto ponosi winę za wypadki samochodowe.

— Jak zawsze, winni są ci, którzy lekceważą przepisy drogowe. Jak wiadomo, samochody osobowe nie mogą w mieście rozwijać większej szybkości, jak 40 km na godzinę, a samochody ciężarowe — 25 km. Jest to szybkość maksymalna. Na obłodzonej jezdni i w miejscach trudniejszych, gdzie zmienia się szybkość trzeba zmniejszyć.

— Kto waszym zdaniem najbardziej lekceważy przepisy drogowe?

— Są to szczególnie samochodów najmniej liczą się z przepisami kierowcy ciężarowcy, którzy niejednokrotnie pędzą przez miasto z szybkością 60 km, a wieczorami poruszają się czasami przy pełnych reflektorach, oślepiając kierowców innych pojazdów.

— Jak w tych warunkach zapewnić bezpieczeństwo przed piratami dróg?

— Przydałaby się jakaś komisja społeczna, złożona z ludzi dokładnie obznajomionych z przepisami ruchu, która ustalałaby numery aut lekceważących przepisy drogowe. Naszym zdaniem mandaty karne z tego tytułu mogłyby podreperować budżet miejski. Nasz szofer opowiadał, że na przestrzeni 5 kilometrów notowali po 15 przekroczeń niektórych kierowców. Nic dziwnego, że w tych warunkach o bezpieczeństwie na jezdni mówić nie można.

Opinia taksówkarzy wrocławskich powinna być wzięta pod uwagę przez nasze miejskie władze administracyjne przez oddział ruchu Milicji Obywatelskiej.

Modne swetry „MODA i ZYCIE" NR 3 W-13

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11. Telefony: 27-54, 27-55, 24-48. Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 10, tel. 222

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątki 12—13. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada.

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław Oławska 10/11 — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie F-1-1949